Emilio Gomes - kandydaten na gubernatora

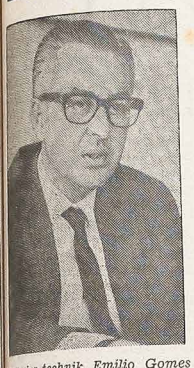

Inżynier-technik Emilio Gomes

Parański dyrektoriat Areny wybrał Emilio Gomesa — posła federalnego - na przyszłego gubernatora Parany. Dnia 10 sierpnia nastąpi jego oficjalny wybór i zatwierdzenie przez Legislaturę Parańską. Będzie on rządził stanem Parany aż do 15 marca 1975 roku

Emilio Gomes liczy obecnie 48 lat. Pochodzi z Irati, z zamożnej rodziny. Swą karierę polityczną rozpoczął w 1962 roku gdy został wybrany na posła federalnego z ramienia ówczesnej partii rządowej PDC (Demokracji Chrześcijańskiej). W 1966 roku i w 1970 r. znaczną liczbą głosów zdołał jeszcze po dwakroć dostać się na członka Federanej Izby Deputowanych.

Nowy Gubernator Parany jest z zawodu inżynierem i za rządów gubernatora Ney Braga (przed 1962 r.) pracował w Departamencie Dróg w Paranie (DER). W tym sektorze odznaczył się jako zdolny i przedsiębiorczy inżynier-technik, będąc członkiem kilku komisji technicznych przy budowie nowych szos, jak również autorem wielu projektów drogowych.

Inżynier Jaime Canet Filho

Jest człowiekiem bardzo zamożnym, właścicielem kilku tartaków, oraz wielkiej fazendy w okolicach Irati. Jako poseł federalny — wybrany trzykrotnie — prowadził żywą działalność w obronie rozwoju i postępu stanu Parany. Ta jego akcja przyczyniła się wielce do wielkiego prestiżu jakim się cieszy w politycznych kołach parańskich.

Kandydatem zaś na wicegubernatora został obrany inżynier Jaime Canet Filho, znany przemysłowiec, a także właściciel kilku fazend kawy oraz hodowca bydła. Urodził się on 19 stycznia 1925 roku w Ourinhos (SP), lecz już jako dziecko przeniósł się z rodzicami do Kurytyby. Tu odbył studia, otrzymując dyplom inżyniera. Pociągało go jednak rolnictwo i hodowla bydła. Już jako 18-letni młodzieniec zajmował się żywo tym sektorem, stając się postacią popularną na tym polu.

Parańczycy mogą się słusznie radować, że będą mieli tak godnych ludzi u steru stanu mającego wszelkie warunki, by stać się spichlerzem dla innych regionów Brazylii.

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 24 LIPCA (julho) — 1973 — Nr 3.332 — (30/73)

Slogan stał się rzeczywistością

Już podczas kampanii wyborczej na prezydenta Argentyny — zwycięski kandydat peronizmu Hector Campora posługiwał się sloganem "Campora przy rządzie, Peron przy władzy". Peron bowiem nie mógł się wówczas kandydatować, ponieważ nie wypełnił warunku konstytucyjnego odnoszącego się do 6-miesięcznego jego zamieszkania na terenie kraju. Obecnie gdy kandydat podstawiony przez Perona obrany został legalnym szefem państwa hasło czy slogan Campory zostanie zrealizowany.

Po półtoramiesięcznym urzędowaniu, Campora wraz z wiceprezydentem Argentyny podał się do dymisji, zwołując nowe wybory na drugą połowę sierpnia, mając pewność, że tym razem Peron zostanie wybrany na prezydenta. Z sytuacji bardzo ciężkiej tak politycznej jak i ekonomicznej w jakiej znajduje się dziś Argentyna, jedynie Juan Peron zdolny jest (poza wojskowymi) wyprowadzić kraj na lepsze drogi.

Rezygnacja Campory jest równocześnie zręcznym wybiegiem politycznym w stosunku do kilku grup terrorystycznych, które nie zaprzestały swej akcji pomimo nawoływań Campory do ich upamiętania i do zaprzestania walki oraz do zapewnienia krajowi porządku i ładu wewnętrznego. Grupy te będą musiały stawić czoło samemu Peronowi i jeśli nie usłuchają jego nawoływań, wówczas armia argentyńska dojdzie znów do głosu.

Już obecnie pozycja Perona musi szukać oparcia w armii. Peron obradował ostatnio z gen. Carcagno — głównodowodzącym armią argentyńską. To samo zrobił z dowódcami floty — admirałem Carlos Alvarez i lotnictwa — brygadierem Hector Luis Fautario. W wyniku tych rozmów Peronowi przywrócono rangę generała. Okazuje się, że w wojsku argentyńskim nie brak sympatyków Perona wśród starszych i młodszych oficerów, którzy jedynie w Peronie widzą demokratycznego zbawcę ojczyzny.

Brak mięsa na rynku

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć znaczny brak mięsa na rynkach zagranicznych, głównie w Stanach Zjednoczonych, Niemczech Federalnych i we Włoszech. Importerzy tych państw skłonni są zapłacić wysokie ceny za mięso, byle je mieć pod dostatkiem. Prócz Argentyny i Urugwaju — Brazylia zalicza się również do znacznego eksportera mięsa za granicę. Rocznie wysyłała ona 60 tys. ton.

W międzyczasie brazylijski rynek wewnętrzny odczuwa także brak dostatecznej ilości mięsa, wskutek czego władze federalne musiały zrezygnować na jakiś czas z eksportu tego produktu. Winę za brak mięsa w kraju rzuca się już to na hodowców, już to na chłodnie. Jak wiadomo, władze rządowe wyznaczyły cenę 63 kruzeirów za "arrobę" (15 kg). Jednakże hodowcy nie chcą sprzedawać bydła po tej cenie, żądając od 70 do 85 kruzeirów za "arrobę". Swoją drogą, że niektóre chłodnie również dopuszczają się nadużyć.

Wobec powyższego Ministerstwo Rolnictwa rozpoczęło surową fiskalizację uboju bydła, ceny mięsa a także jego skup by mieć w zapasie i zaopatrzyć w ten produkt środkowo - południowe stany kraju w okresie gdy pasza jest słaba i bydło wolniej nabiera wagi. Hodowcy ze swej strony głównie ze stanu Minas erais twierdzą że nie mogą sprzedawać bydło po 63 kruzeiry od "arroby" ponieważ zbyt drogo kosztuje zakupiona pasza.

Wydaje się jednak, że brak mięsa na rynku wewnętrznym, przede wszystkim w stanach São Paulo i Guanabara, wywołany został nie tylko przez niską cenę za "arrobę", lecz także przez zmniejszenie eksportu tego produktu za granicę. Te dwa fakty wpłynęły zniechęcająco na hodowców bydła. Kryzys z mięsem trwa nadal i trudno przewidzieć, kiedy i jak będzie rozwiązany.

Problem z Boliwią rozwiązany

Od 15 przeszło lat Brazylia interesuje się importem gazu naturalnego z Boliwii, by zaopatrzyć w ten cenny produkt przemysł oraz prawie 11-milionową ludność stanu sanpaulistańskiego. Niestety, na przeszkodzie stanęły: polityka międzynarodowa lub interesy światowych trustów naftowych. Brazylia bowiem pragnęła eksploatować także boliwijską ropę naftową.

Ostatnie odkrycia olbrzymich pokładów gazu ziemnego w Boliwii skłoniły Brazylię do ponownych rozmów z rządem Boliwii. W tym celu bawił tam z wizytą kanclerz Gibson Barbosa i według oficjalnych informacji — doszło do umowy, że Brazylia zbuduje gazociąg z boliwijskiej miejscowości nadgranicznej Santa Cruz de la Sierra aż do stolicy paulistańskiej.

Umowę tę ułatwiło znacjonalizowanie amerykańskiego przedsiębiorstwa Bolivian Gulf Oil przez prezydenta Ovando w 1969 roku. Przedsiębiorstwo to bowiem zawarło przedtym umowę z rządem argentyńskim na eksport dziennie 150 milionów stóp kubicznych gazu ziemnego. Z zamknięciem jednak Bolivian Gulf Oil położono kres umowie tej firmy z Argentyną. Miejsce Argentyny zajmie obecnie Brazylia.

W zamian za gaz i eksploatację nafty boliwijskiej Brazylia zbuduje w Boliwii wielką hutę, wykorzystując przebogate złoża rudy żelaznej w El Mutun. Na tym polu Brazylia miała mocnych konkurentów ze strony Meksyku, Argentyny, NRF, Belgii i Związku Sowieckiego. Wielką i decydującą rolę w tej umowie Brazylii z Boliwią odegrał kanclerz Gibson Barbosa.

Eksploatacja gazu ziemnego, ropy naftowej oraz produkcja żelaza i stali w Boliwii przyniesie wielkie korzyści dla obu państw. Ułatwi Boliwii rozwój ekonomiczny, wywóz jej towarów poprzez Brazylię, Brazylii zaś zagwarantuje dostawę gazu ziemnego do São Paulo i Guanabary, nabycie nafty z sąsiedniego państwa a także przyczyni się do rozbudowy hutnictwa.

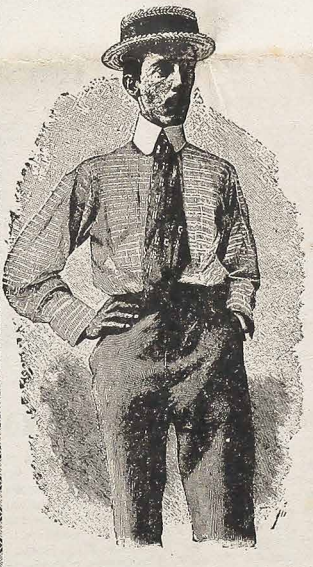

100-lecie urodzin "ojca" awiacji brazylijskiej- Alberto Santos Dumont

Choć oficjalne uroczystości odbyć się mają 11 sierpnia, datę urodzenia tego pioniera awiacji: 20 lipca 1873 roku uczczono przede wszystkim w miejscu jego urodzenia — Cabangu oddalonego od Belo Horizonte o 224 km. W samej stolicy Minas Gerais złożono wieniec przed pomnikiem Santos Dumont z udziałem ministra lotnictwa oraz gubernatora Rondon Pachego.

(Szczegóły na 8 stronie).

W KALEJDOSKOPIE

◆ **RIO** — Choroba "Chagas" roznoszona przez insekt "barbeiro" panoszy się wśród mieszkańców wielu stanów. Oblicza się, że na chorobę tę (atakującą serce) cierpi 6 - 10 milionów osób. Co gorsza, choroba ta przenosi się z rodziców na dzieci.

◆ **NOWY JORK** — Stany Zjednoczone rozpoczęły na granicy z Meksykiem budowę sieci elektronicznej długości 3,2 tys. km, by przeszkodzić przechodzeniu granicy przez tysiące robotników meksykańskich do USA, a zarazem położyć kres przemytowi narkotyków.

◆ **BONN** — Kanclerz Brandt i sekretarz Obrony USA — James Schlesinger uznali obecność oddziałów amerykańskich w Europie jako jeden z faktów wpływających w sposób decydujący na politykę międzynarodową i na równouwagę sił w Europie.

◆ **NOVA DELHI** — Ze stolicy Indii donoszą, że upadek monarchii w Afganistanie wywołany przez gen. Sardar Mohammed Daud, który zrzucił z tronu króla Mohammeda Zahi-Shah pochodzącego z dynastii liczącej ponad 300 lat, może mieć wielkie znaczenie dla demokratyzacji tego kraju — będącego obecnie republiką.

◆ **LONDYN** — Rząd Wiekiej Brytanii uznał oficjalnie rząd Północnego Wietnamu ,nawiązując z nim stosunki dyplomatyczne. Brytyjskie koła rządowe uważają, że uznanie tego kraju w niczym nie naruszy dyplomatycznych stosunków Anglii z Wietnamem Południowym.

◆ **MOSKWA** — Władze sowieckie skazały znakomitego pisarza Andrej Amalrik na dalsze 3 lata więzienia, twierdząc, że on szkaluje nadal w swych pismach system rządów w Związku Sowieckim.

◆ **MONTEVIDEO** — Prezydent Urugwaju Juan Bordaberry nakazał zamknąć szereg konsulatów, jak np. w Peloritas, w Berlinie zachodnim, w Chile (Valparaiso), w Argentynie (San Isidoro) i w USA (Los Angeles i Miami). Nastąpią również zmiany na licznych placówkach dyplomatycznych.

◆ **RIO** — Brazylijska Marynarka Wojenna zakupiła w USA okręt wojenny przystosowany do przewozu wszelkiego rodzaju broni i wyładowania jej bezpośrednio na plaży. Okręt ten odegra wielką rolę przy wyładowaniu strzelców morskich z materiałem wojennym na brzegu morza.

◆ **S. PAULO** — Ponad 2 tysiące uczonych, w tym 150 pochodzących z 40 krajów obraduje obecnie w stolicy paulistańskiej nad zagadnieniami mikrobiologii. Jest to IV Międzynarodowa Konferencja lekarzy - specjalistów.

◆ **BRASILIA** — Brazylijski Ruch Alfabetyzacji (Mobral) udzieli swej asystencji niektórym krajom Ameryki Łacińskiej np. Paragwaj, Boliwia, Peru, Gwatemala i Kolumbia. Metoda używana przez Mobral okazała się nad wyraz skuteczną.

◆ **LIZBONA** — Portugalskie władze w Mozambiku oskarżone zostały przez kilku duchownych o rozstrzelanie mieszkańców wioski Wirlyamu, czyli o popełnienie zbrodni ludobójstwa. Z tej przyczyny premier portugalski Marceo Caetano spotkał się z licznymi demonstracjami protestu podczas swej wizyty w Anglii.

◆ **BRASILIA** — Rząd federalny wyda sumę 100 milionów kruzeirów w ciągu najbliższych lat (1973-75) na budowę 15 więzień-modeli oraz na unowocześnienie już istniejących w całym kraju.

◆ **S. PAULO** — Koszty utrzymania w stanie paulistańskim w pierwszym półroczu wzrosły do 7,41%. Brak fiżonu krajowego władze federalne zastąpiły fasolą importowaną ze Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza dla rynku paulistańskiego i rioskiego.

◆ **BRASILIA** — Telebrás i Uniwersytet w Campinas rozpoczną doświadczenia nad wprowadzeniem promieni laseru do telekomunikacji, co postawiłoby Brazylię na czele państw używających promieni laser w tym sektorze.

◆ **SANTIAGO** — Na apel kardynała — D. Raul Silva Henriquez, tamtejsza partia komunistyczna zgodziła się na dialog, który ma być przeprowadzony pomiędzy rządem prezydenta Allende a opozycją, by uniknąć ewentualnej wojny domowej.

◆ **KAIR** — 30 tys. Libijczyków doszło do granicy Egiptu w swym marszu, by przyśpieszyć połączenie Libii z Egiptem w jedno państwo, opóźniane przez prezydenta egipskiego — Anuar Sadat'a.

◆ **MONTEVIDEO** — Prezydent Urugwaju Bordaberry zawiesił artykuł konstytucyjny dający gwarancję nietykaności posłom czy senatorom. W konsekwencji kilku posłów i senatorów zostało aresztowanych.

◆ **S. PAULO** — Technicy paulistańscy są zdania, że wehikuły motorowe najwięcej zanieczyszczają atmosferę, o wiele bardziej aniżeli fabryki. Samochody, ciężarówki i autobusy powodują zanieczyszczenie powietrza do 75%.

Podsłuchane...

XV FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY ETNI W PARANIE, który odbył się w Kurytybie od 7 do 18 lipca br. zaliczyć należy do bardzo udanego widowiska. Wystąpiły w nim takie zespoły jak: portugalski, ukraiński, dwa polskie, włoski, niemiecki, japoński, parański i 2 gauszowskie. Doskonale spisały się zespoły polonijne, ukraiński, portugalski i niemiecki, choć pozostałe dały również ze siebie wszystko, by podobać się licznej i dobranej publiczności. Trzeba przyznać, że żadne tańce czy muzyka nie może iść w parze z tańcami polskimi czy ukraińskimi. Są one tak różnorodne, barwne i żywiołowe, że nie mają godnego konkurenta czy rywala. Trudną jest rzeczą pokazać co roku program oryginalny, przede wszystkim dlatego, że nowy program wymaga wielkich wydatków na dodatkowe stroje (które kosztują bardzo drogo) a pamiętać należy, że w dotychczasowych Festiwalach Parański Departament Kultury dawał zespołom bardzo małe poparcie finansowe. Sytuacja poprawiła się w tym roku (choć było już późno), gdy wydatki związane z Festiwalem wzięły na swoje barki: Departament Kultury, Prefektura oraz Paranatur (parańskie przedsiębiorstwo turystyczne). Mając obecnie zagwarantowaną pomoc materialną, kierownictwo różnych zespołów, zwłaszcza Polskiej Grupy Folkloru — może pomyśleć o "nowościach" na przyszły rok. Mimo wszystko, 4 lub 5 zespołów Parany może śmiało popisywać się na scenach całej Brazylii.

WYSPY BAHAMAS USAMODZIELNIŁY SIĘ, poczynając od północy z 8 na 9 lipcva br. Ponad 300 lat ten archipelag wysp koralowych należał do Wielkiej Brytanii. Wyspy Bahamas o powierzchni 11.400 km kwadratowych, zamieszkuje 170.000 mieszkańców. Ludność wysp stanowią głównie Murzyni i Mulaci. Wyspy posiadają klimat podrównikowy. Ludność zajmuje się przeważnie uprawą warzyw, drzew i krzewów owocowych oraz połowem ryb, gąbek, żółwi i krabów. W ostatnich latach Wyspy Bahamas stały się ośrodkiem turystycznym, posiadającym nowoczesne hotele i lokale rozrywkowe. Dziś rząd wysp składa się wyłącznie z Murzynów i Mulatów.

Dla Polonii interesujące jest to, że od wielu lat naczelnym dyrektorem Wolnego Portu (Freeport) na Grand Bahama w Nassau, jest wielce zasłużony podczas drugiej wojny światowej komandor Romuald Nałęcz - Tymiński. Był on dowódcą kontrtorpedowca ORP - Ślązak, później dowódcą krążownika ORP — Conrad a następnie dowódcą Zespołu Kontrtorpedowców (w tym 9 brytyjskich), które stoczyły liczne bitwy morskie z niemiecką marynarką wojenną.

Pomimo usamodzielenia Wysp Bahamas, komandor Romuad Nałęcz - Tymiński otrzymał przedłużenie kontraktu na kierownictwo Wolnym Portem w Nassau, do roku 1976 i pozostanie tam prawdopodobnie do tego czasu. Komandor Romuald Nałęcz - Tymiński wybiera się w najbliższym czasie do zwiedzenia Kanady i Stanów Zjednoczonych. W miesiącu sierpniu będzie w Ontario, w Kanadzie wraz z małżonką a w październiku — Kalifornii.

Warto dodać, że Państwo Nałęcz - Tymińscy są członkami rodziny naszego wieloletniego współpracownika, publicysty — dra Tadeusza Bieleckiego z Kalifornii — USA.

NA ŚLUBNYM KOBIERCU stanęli dnia 14 lipca 1973 roku Państwo Młodzi: Jerzy Konrad Kozak i Indiaoara de Marco Silva. Ślub ten odbył się w kościele św. Wincentego w Kurytybie. Pan Młody jest synem fiskala federalnego Jana Kozaka — obecnego prezesa Polskiej Grupy Folkloru w Paranie oraz pani Apolonii z Kudlińskich — długoletniej śpiewaczki wyżej wspomnianego zespołu a równocześnie jednej z kierowniczek komisji pań od strojów tego polonijnego zespołu. Pan Młody jest z zawodu inżynierem, pracuje aktualnie w wielkiej firmie sanpaulistańskiej. Panna Młoda jest córką handlowca oraz profesorki szkoły podstawowej w Kurytybie. Przyjęcie dla wielkiej liczby zaproszonych gości odbyło się w gmachu Towarzystwa Concordia. Parze Młodej oraz jej Rodzicom Redakcja przesyła szczere gratulacje!

MIŁE SPOSTRZEŻENIA O TOMÁS COELHO — Z grzeczności konfraterskiej, na gest miłej prośby ks. Wendelina Świerczka, proboszcza z Tomás Coelho, zgodziłem się zastąpić go w pracy duszpasterskiej w danej parafii. Słuszna przyczyna bo 60-lecie kapłaństwa jego stryja w Krakowie, przynagliło decyzję wyjazdu ks. Świerczka do Polski, by uczestniczyć w tej rzadkiej uroczystości. Tomás Coelho, długoletnia kolonia, dziś nie wielka, imponuje wszystkim. Nie widzi się już w niej dawniejszych wielkich lasów. Ich miejsce zastępują pola uprawne i nowe zagrody. Na miejscu starej plebanii powstała nowa, obszerna, z instalacją elektryczną, a jej mieszkańców przynagla myśleć, mówić i żyć współcześnie. Kościół, jakkolwiek jeszcze z tamtego wieku, kto go nie znał z przedtem i gdyby po dziś dzień budowano świątynie pańskie w stylu barokowym, znalazłby dla siebie odpowiedź teraźniejszości. To kościół nowy — odpowiedziałby sobie, — jakkolwiek tylko jest niedawnej i pięknej malatury oraz polichromii. Miło w nim. Łatwo się w nim modlić zawsze, bo chociaż nie wielki, pięknością swoją do siebie zaprasza tak parafian jak i przyjezdnych. Gdyby barki ludzkie podołały, przeniosłyby go do jednych z najpiękniejszych miejsc pięknego miasta uśmiechu — Kurytyby. Drogi ludu w Tomás Coelho. Stara już historia twej kolonii. Szczycić możesz się jej przeszłością. Ona była kolebką pierwszych księży misjonarzy przybyłych z Krakowa w 1903 roku. Chociaż kolonia umniejszyła się liczbą mieszkańców ,to wzrastała w wierze, pobożności i tradycyjnej ofiarności. Niechaj z twej ofiarności nigdy nie zbraknie tego co się należy dla twojego pięknego kościoła i twoich kapłanów. Co dobrego uczynisz, w nagrodę dobry Bóg, nie przestanie ci błogosławić.

(Tomás Coelho, 14-VII-1973).

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

DOKUMENT DO NABYCIA

Wyślę każdemu bezpłatnie broszurkę - dokument **"Raport Piłata do Tyberiusza Cesarza"** o Jezusie Chrystusie, który odnaleziony został nie zbyt dawno w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie przez studenta niemieckiego W. D. Mahona. Po wielu trudnościach i przy pomocy kustosza biblioteki ks. Ferlinhausera, student uzyskał kopię dokumentu. Kto się interesuje tym dokumentem, proszony jest napisać na adres następujący:

S. Klimaszewski
C. P. 19,99820 — Viadutos
Rio Grande do Sul

HALLO, TU AMERYKA!

(Korespondencja własna z USA)

WALKA Z DROŻYZNĄ
CZYLI
CZWARTA FAZA KONTROLI CEN

Telewizja jest w Ameryce rozbudowaną podobnie jak radio na cały olbrzymi kraj. Kilka razy w ciągu dnia można nie tylko słyszeć ale widzieć, co się dzieje w różnych zakątkach tego kraju.

Kilka dni temu reporterzy pokazali prawdziwą zagładę "niewinniątek", na szczęście nie ludzi, tylko jedno-dniowych kurcząt. Tysiące tego białego maleństwa powrzucano do beczek po oliwie czy benzynie i zaduszono gazem z motoru samochodowego.

A to wszystko dlatego, że prezydent Nixon, na żądanie Kongresu, zarządził "zamrożenie cen" na produkty żywnościowe.

Właściciel olbrzymiej stacji produkującej jajka, kurczaki i kury zrobił zaraz obliczenia. Wynikło z nich, że musiałby te kurczaki sprzedać poniżej ceny kosztów, czyli z wielką stratą. A więc do beczek z kurczątkami i całą masą jajek z których kurczątka jeszcze nie wyszły.

— Lepiej się tego pozbyć teraz niż za tydzień lub miesiąc. Mniej kłopotu — powiedział ów hodowca reporterom i publiczności.

***

Zdaje się niektórym ludziom, że ceny produktów zarówno fabrycznych jak i rolnych łatwo kontrolować dekretami, rozporządzeniami, przepisami. Gospodarka ogólno-krajowa ma jednak swoje dziwne prawa. Właśnie dlatego że zależy i od pogody i od transportacji i od wielu innych czynników, a przede wszystkim od ludzi.

W systemach komunistycznych kontrola produkcji jest podobno bardzo dokładnie urządzona, wszystko musi być zapisane i wszystkie zapisy podane do wiadomości władz lokalnych i centralnych.

A mimo to — dzieją się tam rzeczy dziwne. Masa produktów rolnych po prostu "znika", a przynajmniej nie dochodzi na rynki zbytu. Pracownicy miejscowi "nie są na tyle głupi", żeby wszystko szło gdzieś na drugi koniec kraju. Potrafią zawsze ukryć i zjeść sami lub sprzedać "na lewo". Takiego farmera jak ten, co zniszczył tysiące kurczaków zamiast je sprzedać ze stratą mogliby komuniści uwięzić lub nawet rozstrzelać jako szkodnika, "sabotaż" to u nich kryminał. W Ameryce nie ma jednak w księgach praw żadnego przepisu, który by zabronił właścicielowi robić ze swymi produktami, co mu się podoba.

Ten pokaz telewizyjny był po prostu nauczką dla amatorów kontroli. Zapewne nie ten jeden farmer tak postąpił, inni zrobili to po cichu. A inni zrobili na pewno inne obliczenia i postanowili szukać sposobów na obniżenie kosztów produkcji lub mają widoki na znalezienie kupca, który im mimo wszystko lepiej zapłaci. Paragrafy można często obejść.

***

To zaś wszystko jest dowodem, że kapitalizm jest w kłopotach. Drożyzna tu rośnie, choć wszystko powinno wskazywać na obniżkę cen. Produkcja wszystkiego jest masowa, przeważnie automatyczna lub przynajmniej zmechanizowana. Sklepy są po prostu zawalone towarami. Istnieje konkurencja pomiędzy fabrykantami i pomiędzy sklepami.

Najwięcej jednak narzeka się na drogie mięso i jarzyny. Że inne rzeczy są drogie, to ludzie jakoś mniej odczuwają. Nie wszystko muszą kupować, ale chleb, mięso, mleko i karzyny każdy jednak musi mieć na stole. A przyzwyczaił się jadać tylko to, co najlepsze. I kupować to, co łatwo na stole postawić, bez długiej pracy w kuchni.

Prezydent zarządził, że surowe produkty rolne nie będą objęte kontrolą cen, ale produkty przeroblone i przygotowane do prawie natychmiastowego spożycia mają pozostać w takiej cenie, w jakiej były sprzedawane na początku czerwca. Tak ma być przez trzy miesiące. tymczasem wszystkie komisje doradcze mają opracować dokładniejsze sposoby kontroli i przepisać ceny.

Bezpośredni skutek będzie taki, że na półkach sklepowych wnet zabraknie pokarmów gotowych do spożycia, bo firmy zajmujące się przeróbką i przygotowaniem wszystkiego znajdą się w takiej samej sytuacji jak ten farmer, który zagazował tysiące kurcząt. Nie będą chcieli kupować od rolników po wysokich cenach, żeby przerobione produkty sprzedawać ze stratą. "Nie ma głupich" — powie sobie jeden za drugim i zacznie żyć z oszczędności, czekając aż "ci tam w Kongresie i w Białym Domu zmądrzeją".

***

Podzielone są więc zdania w społeczeństwie. Nowe zamrożenie cen to już **czwarta faza kontroli** nad gospodarką krajową. Trzecia była łagodna, prezydent niczego nie nakazywał pod karą, apelował tylko do producentów i kupców, żeby nie podnosili cen. I pokazało się, że ochotników na dobrowolną kontrolę - nie - kontrolę nie było. Pokazało się też, że owi, doradcy, którzy byli za dobrowolną kontrolą to ludzie nie rozumiejący różnych tajników gospodarki. Łudzili się, że fabrykanci i kupcy to ludzie gotowi do ofiar dla dobra wspólnego. "Nie ma tak dobrze"!

Drożyzna w Ameryce zależna jest teraz — a nie chcieli o tym różni mędrcy wiedzieć — od reszty świata. Poprawiła się produkcja w Japonii, w Niemczech, nawet w krajach określanych jako gospodarczo zacofanych. Nie będą więc kupować tyle produktów amerykańskich, co dawniej ,albo będą kupować samochody, lodówki i maszyny do prania własnej produkcji lub u Japończyków.

Ameryka nie produkowała przez długie lata tyle zboża, ile mogła. Dziś produkcja się wzmaga — bo i Chiny i Rosja kupują tu miliony ton pszenicy. Konsumenci już podnoszą krzyk: "jakim prawem my mamy płacić za wszystko więcej, żeby wspomagać zbankrutowane kołchozy na jakiejś Ukrainie"!

***

Kontrolować ceny krajowe to rzecz arcytrudna. Kontrolować ceny na rynkach światowych to rzecz prawie niemożliwa.

Gospodarka ma swoje dziwne prawa.

Al. Smoker

Z Listów do Redakcji

JAK W KALEJDOSKOPIE

Panoramy zmieniają się, jak w kalejdoskopie... Tak niedawno jeszcze! Wczoraj! Jak Ameryka Południowa, szeroka i długa, w Szwecji, Francji i na połowie kuli ziemskiej słyszało się: precz z imperializmem amerykańskim; precz z Amerykanami; precz z amerykańskim kapitałem!

Krzyczeli komuniści, nacjonaliści i sprzymierzeńcy. Nie sami i w 90% nie z własnej inicjatywy, lecz wspomagani, podsycani — stamtąd — zza żelaznej, zza bambusowej kurtyny. Dla tych nie było większego wroga nad Stany Północnej Ameryki. Pisały o tym ich gazety, mówiło radio i ich wysłannicy w różnych krajach. Gdy tylko Nixon postawił nogę na tutejszym kontynencie, rozpoczynając swoją wizytę, obrzucano jego i komitywę, zgiłymi pomidorami i jajkami.

Może nie nagle, ale, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, co za zmiana panoramy! Więc najpierw poszła w modę gra w ping-ponga z Chińczykami. Potem wojaże Amerykan po Chinach: Kissingerów, artystek, senatorów i kupców amerykańskich. Rezultat: pierwszy, już otwarty bank w Kantonie (O Chase Mauhattan Bank Rockefellera) i handel między obu państwami na całego!

Związek Sowiecki nie pozostaje w tyle: cztery banki amerykańskie otwierają swoje podwoje w Moskwie. Coca-Cola i Pepsi już są na terenie Związku Sowieckiego, także i Inne amerykańskie wyroby. Dalej, pan Breżniew, w podróży, zaczynając od Bonn i całowania rączek pani Brandt (całkiem burżuazyjnie), w Ameryce Północnej rozdziela uśmiechy na prawo i lewo i klepie się z przedstawicielami przemysłu i handlu amerykańskiego. Po co? Na co? Bo na gwałt potrzebuje zaspokoić potrzeby swoich poddanych, którym od lat obiecano dużo, a nie dano nic, bo pięciolatki wzięły w łeb. Prychają Polski pokazał, że przeciągać strunę za bardzo, jest niebezpiecznie. A kto może dać, dużo i tanio, jak nie Stany Zjednoczone? Rezultat: firmy amerykańskie podpisują ze Związkiem Sowieckim różne umowy. Mało tego. Pan Breżniew zaprasza pana Nixona, ni mniej, ni więcej, tylko do współpracy nad gospodarczym rozwinięciem Syberii!

Jeśli dolary jeszcze nie płyną do Związku Sowieckiego, to popłyną tam w niedalekiej przyszłości.

(Dokończenie na str. 7)

Śp. Anna Bochnia Pianowska

Dnia 10 lipca 1973 roku po długiej chorobie zmarła w Kurytybie śp. Anna Bochnia Pianowska, wdowa po śp. Aleksym Pianowskim, zmarłym przed 20 laty. Urodziła się 10 sierpnia 1896 r. w Campinas das Pedras, Municypium Araucária, będąc córką Jakuba i Marii Bochnia. Pozostawiła w żałobie 5 synów, 6 córek oraz licznych wnuków.

Za spokój jej duszy odprawiać się będzie Msza Gregoriańska w Małym Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araukarii, począwszy od 1 sierpnia br,

Poszukuje się książki

Poszukuje się książki pod tytułem "ROLNICTWO W KRAJACH PODZWROTNIKOWYCH". Autor: Inż. Bronisław Hellwig. Zgłoszenie kierować na następujący odres: J. Ćwikła — Caixa Postal, 2.105 - 80.000 - Curitiba - PR.

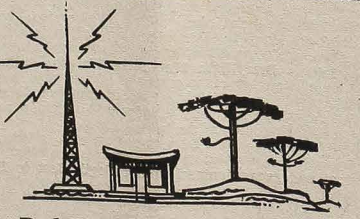

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música, polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGAO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇAO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:
W Brazylii ..... Cr$ 50,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich ..... 10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 12 dolarów
Pocztą lotniczą:
W Brazylii ..... Cr$ 60,00
W krajach południowo-amerykańskich ..... 16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich ..... 20 dolarów
W krajach europejskich, itd. ..... 22 dolary
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 0,70
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Corrientes 267, OBERÁ — Misiones.

Czy Władysław Warneńczyk zginął pod Warną, czy umarł na Maderze?

W średniowiecznych archiwach angielskich późnego okresu po raz pojawia się zagadkowy "książę z Niemiec" mieszkający na Maderze. Wiadomości te przekazywane były przez księcia Henryka, "żeglarza", syna angielskiej księżniczki krwi i króla Jana I, założyciela portugalskiej "narodowej" dynastii Aviz. Dwór angielski, znajdujący się wówczas w bardzo ciężkich warunkach finansowych, spowodowanych chaosem "wojny domowej baronów", (końcowego okresu "Wojny Dwóch Róż", stuletnich zmagań dwóch odgałęzień panującej dynastii York i Lancaster) o koronę Anglii, znajdował, mimo wszystko, środki na niezbyt hojne zresztą subsydia dla tajemniczego, "księcia Niemiec" — a wówczas tym pojęciem określano w kronikach zachodnio-europejskich wszystkie ziemie leżące na wschód od Renu — przebywającego na odległej Maderze, wyspie, stanowiącej wówczas najdalszą, nieznaną krainę morską feudalnej Europy.

Tu nieodzownie są pewne wyjaśnienia historyczne, bez których cała historia byłaby rupełnym absurdem: w średniowieczu, a w gruncie rzeczy aż po drugą połowę wieku XVIII, dwory panujące uważały się — i były uważane przez swoich podwładnych — za instytucje ponadnarodowe, za część "Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej", za "rodzinę". Stąd wynikał obwarowany przepisami i zakazami sposób prowadzenia wojen, np. czy udzielanie azylu czy schronienia a po tym pomoc materialna monarchom, którym powinęła się noga i musieli uchodzić. Średniowiecze pełne było wszelkich "Janów Bez Ziemi", "Bolków Zapomnianych" itd. Niektórzy szczególnie odpychający władcy często kończyli życie jako pielgrzymi czy mnisi po odległych zakonach.

W połowie XV wieku w czasie "Wojny Dwóch Róż" Anglia płonęła wielkim płomieniem, a panował król Henryk VI, który ostatecznie zwariował, poczym zamordowano go. Zdawałoby się dość jak na burzliwy okres dla pochłonięcia uwagi dworu królewskiego. I mimo to Plantageneci znaleźli czas i pieniądze, żeby w odpowiedzi na wezwanie Ich kuzyna księcia Henryka zwanego "Nawigatorem", którego matka była księżniczką angielską, przesyłać mu subsydia na bardzo tajemniczy cel, dla "wspomnienia bratu naszemu". Nie mogło tu chodzić o żadnego z książąt domu Aviz, "narodowej" dynastii portugalskiej". Bracia księcia Henryka, jak i król Jan I byli bardzo bogaci. Poza tym korespondencja na ten temat kilka razy napomyka o "Niemcu". Z kontekstu wynika iż musiał to być pseudonim — czy kryptonim.

Sprawę przysypałby bez reszty piasek czasu, gdyby na jednej z licytacji księgarskich ostatnio w Londynie nie wypłynęło bardzo ciekawe dziełko w języku portugalskim wydane w r. 1891 w Funchalu, na Maderze, pt. "Rycerz św. Katarzyny — Z Warny na wyspę Maderę" — O cavaleiro de Sta. Catarina "MCMXLI, drukarnia "Diario da Madeira". Autorem jej był J. Reis Gomes, członek Akademii Nauk w Lizbonie.

Powtarza on podanie ludu miejscowego o "Henrique Alemao" kawalerze zakonu św. Katarzyny, wielkim a tajemniczym panu przybyłym z odległych krajów, i dochodzi do wniosku, iż był to ni mniej ni więcej tylko Władysław III Warneńczyk. Pozostawił on po sobie syna, Zygmunta, który, po śmierci ojca, co musiało nastąpić około roku 1465 wybrał się z siostrą do Lizbony z zamiarem powrotu do Polski. W czasie burzy morskiej jednakże maszt się zawalił i zabił młodego księcia. Córka "Henryka Niemca" jednakże wyżyła, powróciła na Maderę gdzie wyszła za mąż. P. Reis Gomes, na podstawie herbarzy portugalskich udowadnia, iż potomstwo jej, w którymś tam pokoleniu ciągle jeszcze można odnaleźć na wyspie.

Tu, na zakończenie, zabawmy się w detektywów historycznych. Bitwa pod Warną — klęska krzyżowców Warneńczyka — została stoczona w r. 1444. Współcześni mieli bardzo wiele zastrzeżeń co do całego szeregu jej aspektów, które nie należą do tematu naszej pogadanki. Tak czy inaczej z polsko-litewskiego i ogólnochrześcijańskiego punktu widzenia, zniknięcie Warneńczyka było jakim takim wybrnięciem z sytuacji, przynajmniej propagandowo: przynajmniej "umarł z chwałą", jak to się tradycyjnie powtarza. Ciała króla nigdy nie odnaleziono i nie zidentyfikowano na polu bitwy. Gdzieś, jakoś musiało się podziać. Szukanie schronienia na odległej wyspie, w gruncie rzeczy nieznanej wówczas w Polsce, za pośrednictwem "angielskich kuzynów" Plantagenetów, u spokrewnionych Avizów, odpowiadałoby w zupełności duchowi i obyczajom tamtych czasów. Tak więc istnieją poszlaki, że cesarz Karol, ostatni monarcha Austro-Węgier zmarły na Maderze tuż po I wojnie światowej nie jest jedynym dynastą europejskim pochowanym na tej wyspie. Poprzedził go tam, prawdopodobnie, o kilkaset lat przedtem jego bardzo odległy krewniak po kądzieli, polsko-litewski Jagiellon.

Czesław Jeśman

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

ILE JEST KIN NA ŚWIECIE?

Według rocznika UNESCO czynnych jest na świecie około 250.000 sal kinowych. Rosja europejska i azjatycka posiada 140.000 kin. Europa Zachodnia ma 62.000 kin. W Europie przodują Włochy (10.000 kin); na drugim miejscu plasuje się Hiszpania (6.000 kin); trzecie zaś miejsce zajmuje Francja (5.000 kin). Na Stany Zjednoczone i Kanadę przypada 18 tysięcy kin; na kraje Azji (poza Rosją) — 16.000. Na Amerykę Łacińską — 8.500. Na Afrykę — 2.600.

PAPIER Z PLASTYKU

Japończycy i Amerykanie rozpoczęli produkcję "pla-papieru", czyli papieru wytwarzanego z plastyku. Wygląda on podobnie jak papier, jest natomiast ogromnie wytrzymały, nie drze się, nie ściera i jest wodoodporny. Na razie "pla-papier" produkowany jest w niewielkich ilościach i trzykrotnie droższy od papieru zwykłego. Specjaliści przewidują jednak, że w przyszłości wyprze on zwykły papier, z którego wytwarzamy książki i gazety.

CENNA ROŚLINA

W walce z wzrastającym zanieczyszczeniem wód przez zakłady przemysłowe, pożyteczną rolę może odegrać znana roślina bagienna: sitowie. Pracownicy Instytutu Badania Gleby w Getyndze, NRF, stwierdzili w czasie swych badań zdumiewające własności tej rośliny o liściach w formie rurek i niepozornym kwiatostanie. Sitowie pochłania mianowicie cjanek potasu, fenol i podobne szkodliwe substancje, m. in. również osady środków do prania. Roślina ta wydziela ponadto intensywnie działający antybiotyk, co jest przedmiotem dalszych badań. Według przewidywań naukowców sitowie będzie w przyszłości zastosowane w ostatnich stopniach urządzeń do oczyszczania wody, po oczyszczeniu mechanicznym, biologicznym i chemicznym.

"FOTOGRAFOWANIE" PŁODU W ŁONIE MATKI

W szpitalu miejskim w Malmo (Szwecja) rozpoczęto na szeroką skalę stosowanie metody "fotografowania" płodu w łonie matki przy pomocy ultradźwięków. Aparatura działa na następującej zasadzie: nadajnik wysyła fale dźwiękowe wysokiej częstotliwości, które po przeniknięciu do łożyska zostają odbite i powracają do urządzenia, które przekształca je na impulsy elektryczne. Te z kolei na specjalnym ekranie "rysują" kształt płodu, utrwalany już normalnie przy pomocy kamery fotograficznej.

Metoda daje nieocenione usługi m. in. przy kontrolowaniu prawidłowości przebiegu ciąży, położenia płodu, ustalania daty porodu itp. Przy użyciu fotografii ultradźwiękowej nie można natomiast stwierdzić płci przyszłego dziecka.

CZWORONOŻNY STWÓR MECHANICZNY

Inżynierowie z "General Motors" skonstruowali czworonożny stwór mechaniczny, o wysokości przeszło 3 metrów, który może chodzić na dwóch lub czterech nogach, klękać itp.

"Cybernetyczny, automatyczny, mechaniczny system" — jak się w pełni nazywa maszyna, wnosi z łatwością fortepian na każde piętro, a jednocześnie jest tak precyzyjny, iż potrafi delikatnie zerwać z drzewa jabłko.

Maszyna kierowana jest przez operatora siedzącego w jej wnętrzu, a część czynności wykonuje powtarzając je za operatorem. Będzie ona stosowana do prac w najtrudniejszych, niebezpiecznych dla człowieka warunkach pracy w przemyśle.

DLACZEGO "KRAINA" GORYLI KURCZY SIĘ?

WASZYNGTON — Obszar żerowania największej małpy świata — goryla, ulega systematycznemu, groźnemu dla niej zmniejszaniu się. Jak to zauważyła zoolog Dian Fosey, studiująca zwyczaje życia goryli od 1967 roku, obszar ten, znajdujący się w rejonie wzgórz powulkanicznych na pograniczu Ruandy, Zaire i Ugandy i posiadający niegdyś 5.000 do 15.000 okazów, ma ich obecnie zaledwie 300. Przyczynę tego gwałtownie zmniejszającego się stanu pogłowia goryli Dian Fossey widzi w zajmowaniu terenów na cele rolnicze a nawet parki, w polowaniach rytualnych oraz w łapaniu w sidła nastawione na inne zwierzęta.

Do ciekawszych spostrzeżeń uczonej wypada zaliczyć sposób identyfikacji tych właściwie spokojnych roślinożernych zwierząt. Otóż "odciskiem palców" dla goryli jest kształt ich nozdrza, który jest niepowtarzalny. Jednakże niewielu jest śmiałków podejmujących się pobierania ich.

ROSJA ZAPŁACI WIĘCEJ ZA TRANSPORT ZBOŻA Z AMERYKI

Amerykański Departament Handlu ogłosił o zawarciu nowej umowy o transporcie dostaw zboża amerykańskiego dla Rosji. W ramach umowy Moskwa będzie płacić drożej niż poprzednio za te transporty, przewożone przez statki amerykańskie.

Według dotychczasowej umowy, która wygasła 30 czerwca, Rosja płaciła 10 dolarów 34 centy za transport jednej tony zboża, obecnie, według nowej umowy, ma płacić 16 dolarów 94 centy. Cena tego transportu ma być płynna zależnie od warunków na światowych rynkach żeglugi .

Ta podwyżka cen transportu jest jednak w znacznej mierze tylko teoretyczna, ponieważ nie będzie dotyczyć większości amerykańskich statków, które transportują 19 milionów ton zboża dla Rosji, sprzedanych w rekordowym roku ubiegłym. Podwyżka obejmie z tych transportów tylko 2 i pół miliona ton przewożonego zboża.

Umowa jednak spowoduje zmniejszenie amerykańskich subsydiów dla Rosji na koszta transportu.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET

W dyplomacji. Po raz pierwszy w historii dyplomacji francuskiej kobieta - Marcella Campana, mianowana została ambasadorem Republiki w Paramie. Pochodzi z Korsyki i od wielu lat pracuje w resorcie spraw zagranicznych. Nie nosi ona — oczywiście — tradycyjnego fraka ambasadorów (nota bene używanego przez Francuzów coraz rzadziej); przy składaniu listów uwierzytelniających wystąpiła w czarnej sukni z długimi rękawami.

Na słupach. Alane Jae Vannater jest jedyną obietą w stanie Newada, tóra zajmuje się instalowaniem kabli i anten telewizyjnych, zajęciem typowo męskim. Chociaż praca jest niebezpieczna, zawsze na dużych wysokościach — pani Vannater nie obawia się nawet zawrotu głowy. Prócz tego zajmuje się domem i wychowaniem czworga dzieci. Tak, tak panowie! Coraz mniej jest zawodów "wyłącznie dla mężczyzn"!

W merostwie. Pierwszy raz na czele władz wielkiej europejskiej metropolii stanęła kobieta: pani Nicole de Hautecloque, lat 59, została przez radę miejską wybrana merem Paryża. Gaullistka, brała od 1940 roku udział w ruchu oporu, należy do kierownictwa partii rządowej UDR.

GŁĘBIA OCEANÓW TANIĄ LODÓWKĄ

Woods Hole, Mass. — Okręt podwodny "Alvin" przeznaczony do celów badawczych, przypadkowo zatonął w 1968 roku. Na dno morskie poszło wszystko, łącznie z artykułami żywnościowymi .Obecnie okręt ten został wydobyty na powierzchnię wody i ku zdumieniu ekspertów okazało się, że żywność nie zniszczyła się. Kiełbaski są tak czerwone, jak gdyby zostały co dopiero zakupione w sklepie. Jabłka nie straciły nic na kolorze ani smaku, mimo iż były w wodzie morskiej. "Alvin" spoczywał na głębokości 4.875 stóp.

Zdaniem oceanografów na skutek dużego ciśnienia i niskiej temperatury w głębiach oceanów nie ma warunków dla rozwoju bakterii rozkładających żywność. Materiały organiczne rozkładają się sto razy wolniej w głębiach oceanów niż na ich powierzchni. Fakt ten z jednej strony cieszy naukowców, ponieważ będzie można używać głębin oceanów do magazynowania żywności, z drugiej lękają się, że zatapianie w morzu odpadków radioaktywnych i gazów może w pewnym okresie stać się niebezpieczeństwem dla ludzkości. Skoro zatopione przedmioty nie rozłożą się, może przyjść czas, że fala podniesie je do góry i na powierzchni wody staną się przyczyną śmierci wielu ludzi.

Pekao
ZLECENIE DO WYBORU
jest najlepszą i najdogodniejszą formą przesyłania upominku lub pomocy rodzinie w Polsce.
Za bony towarowe, jakie otrzymuje odbiorca zlecenia "DO WYBORU" można, w licznych sklepach naszego dystrybutora w Polsce nabyć według upodobania kupującego różnego rodzaju atrakcyjne towary krajowe i zagraniczne.
"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odsprzedać innej osobie.
KORZYSTAJCIE Z TEJ NAJDOGODNIEJSZEJ FORMY PRZESYŁANIA DO POLSKI UPOMINKÓW
Zamówienia przyjmują upoważnieni dealerzy Pekao
ORAZ
PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N. Y. 10003 — U.S.A.

Casa Pavão
Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

NA XVIII NIEDZIELĘ ROKU

(5 sierpnia)

Skoro więc zobaczyła rzesza, że tam nie ma Jezusa, ani uczniów jego, wsiedli w łódki, i przypłynęli do Kafarnaum, szukając Jezusa. A znalazłszy go za morzem, rzekli mu: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? Odpowiedział im Jezus, i rzekł: Zawprawdę, zaprawdę mówię wam: Szukacie mnie, nie dlatego żeście cuda widzieli, ale żeście chleb jedli, i najedliście się. Starajcie się nie o pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy; na nim bowiem Ojciec Bóg położył swą pieczęć. Rzekli tedy do niego: Cóż mamy czynić, abyśmy pełnili uczynki Boże? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. Rzekli mu tedy: Cóż więc ty za znak czynisz, abyśmy ujrzeli, i uwierzyli tobie? Cóż działasz? Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisane: "Chleb z nieba dał im jeść". Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Albowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił, i daje żywot światu. Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam zawsze tego chleba.

"NIE SAMYM CHLEBEM ŻYJE CZŁOWIEK"

Nieraz słyszeliśmy o braku wiary u Żydów w czasie pielgrzymowania przez pustynię. Widzieli przecież jak cudownie Bóg wybawił ich niedawno z niewoli egipskiej i przeprowadził przez morze suchą nogą. A teraz posądzają Pana Boga, że ich chce wygłodzić i poczynają narzekać i wspominać garnki pełne mięsa i cebuli. Wobec tego narzekania Pan Bóg zapowiedział przez Mojżesza, że ześle im pokarm z nieba, a tym była manna. Utrzymywała przy życiu lud izraelski przez wiele lat pielgrzymowania. Powołują się na nią Żydzi w Ewangelii dzisiejszej. Lecz Pan Jezus zwraca im uwagę: "Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy". Tym chlebem jest Chrystus. Nie podobało się Panu Jezusowi, że szukali Go ze względu na rozmnożenie chleba, a nie dla Niego samego. Cud miał im ułatwić uznać Go za Syna Bożego: "To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał". Najważniejszą rzeczą jest wiara w Jego bóstwo i po co przyszedł na świat. Przyszedł zaspokoić głód, duchowy na pierwszym miejscu, ale też okazywać współczucie dla głodnych: "Jam jest chleba żywota, kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie". Św. Paweł w drugiej lekcji zwraca nam uwagę, jak konieczną rzeczą jest stawać się nowym człowiekiem przez łaskę. Dla św. Pawła oznacza to odnowienie i spotkanie się z Chrystusem. A my mamy okazję często spotykać się z Chrystusem w liturgii Słowa i w Eucharystii. To powinno wpłynąć na nasze odnowienie i przemianę ze starego człowieka w nowego. Jakżeż więc powinniśmy cenić sobie Mszę św. w której wciąż Chrystus przez posługę kapłana zsyła nam tę "mannę" eucharystyczną, która ma być pokarmem dla naszych dusz i także sakramentem Kościoła. Tu Chrystus stawia za warunek, abyśmy stali się Jego uczniami przez wiarę w Eucharystię: "To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał", Wierząc w Jego obecność w Najświętszym Sakramencie, korzystając ze spotkań z Chrystusem we Mszy św. — będziemy odróżniać się od Żydów, którzy byli tylko zadowoleni z zaspokojenia głodu cielesnego. Bo "nie samym chlebem żyje człowiek".

KS. Z. P.

ARCHIDIECEZJA S. PAULO W CYFRACH

Archidiecezja sanpaulistańska jest jedną z największych w Brazylii i na świecie Zgodnie ze statystyką kościelną liczy ona 290 parafii, w tym kilka parafii rytu wschodniego jak np. Melchici i Maronici oraz 14 kapelanii dla społeczności obcojęzycznych. Archidiecezją tą zarządzają: kardynał-arcybiskup Arns, oraz 6 biskupów, w tym 3 auksyliariuszów. Obejmuje ona stolicę i municypia sąsiednie.

Pracuje w niej 380 księży świeckich, 1.077 zakonnych oraz 4 tys. Sióstr zakonnych.

Wychowaniem przyszłych powołań kapłańkich zajmują się 3 Małe Seminaria: São Roque, Penha i Cura D'Ars. Wielkie Seminarium znajduje się w Ipiranga łącznie z fakultetem teologicznym. To ostatnie liczy 108 studentów-kleryków. Różne zgromadzenia zakonne męskie mają 214 domów, żeńskie zaś — 304 domy. Uniwersytet Katolicki w São Paulo liczy 15 tys. studentów. Istnieje nadto 90 kolegiów katolickich, tygodnik archidiecezjalny "São Paulo", stacja radiowa "9 Lipca" oraz centrum informacji kościelnych.

ZŁOTY JUBILEUSZ POLSKIEJ PARAFII WE FRANCJI

Dnia 10 czerwca br. polska parafia w Sallaumine we Francji obchodziła swój złoty jubileusz. Z tej okazji rektor Polskiej Misji Katolickiej — ks. prałat Zbigniew Bernacki odprawił uroczystą Mszę św. oraz dokonał otwarcia wystawy kultury i sztuki polskiej. W godzinach popołudniowych ks. infułat Witold Paulus z USA — były rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji — udzielił bierzmowania.

DIALOG Z ISLAMEM

Po raz pierwszy podjęto dialog z wyznawcami islamu, którzyby rozważał rolę Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Spośród przywilejów Maryi, jakie akceptuje Koran i jego komentatorzy należy przede wszystkim wymienić Jej czystość i bezgrzeszność oraz potwierdzenie faktu dziewiczego poczęcia Chrystusa. Maryja, jako jedyna wśród kobiet, zajmuje uprzywilejowane miejsce w Koranie, oraz stanowi przykład rehabilitacji muzułmańskiej kobiety poprzez wiarę, pobożność i czystość.

WSPÓLNA BIBLIA

Nowy Jork — Nareszcie ukazała się wspólna biblia dla katolików, protestantów i prawosławnych. Tekst jej został ułożony 20 lat temu, lecz korekta jego pochłonęła sporo czasu. Wspólna biblia, zatwierdzona do użytku przez główne wyznania chrześcijańskie już się ukazała.

W zasadzie była jedna biblia do XVI wieku. Marcin Luther odrzucił jednak ją i wystąpił ze swoim tłumaczeniem. Od tego czasu ilość różnych biblii wzrastała. Ludzie oskarżali się, potępiali, a nawet walczyli z sobą, ponieważ czytali inne Biblie.

ŻYJMY SOBOREM (5)

DEKRET O EKUMENIŹMIE — "UNITATIS REINTEGRATIO"

Na czasie ukazał się dekret o ekumeniźmie. Z jednej strony — coraz więcej szerzą się nowoczesne sekty protestanckie zwłaszcza "crentes" i "pentecostais", z drugiej — widzimy coraz lepsze ustosunkowanie się dawniejszych sekt do Kościoła katolickiego.

Dekret podkreśla dwie rzeczy: pierwsza, że rozłam w łonie chrześcijaństwa utrudnia nawracanie świata ku Chrystusowi; druga — uznaje z pokorą, iż i Kościół katolicki nie jest bez winy.

Dziś oblubienica Chrystusa przenosi środki miłosierdzia nad surowość. Stąd Dekret upomina nas, byśmy unikali słów obraźliwych i nieprzychylnego nastawienia do braci odłączonych, by w niczym nie urazić miłości bliźniego.

Podaje także zdrowe zasady ekumenizmu, każąc nam przestudiować ich religie, współpracować z nimi na niwie charytatywnej. Lecz przede wszystkim zaleca modlić się, by jak najszybciej ziściły się słowa Chrystusa: Ojcze, spraw, by byli jedno. (J. 17,11).

By dzieło jedności chrześcijańskiej, mimo trudności szło naprzód, Dekret zaleca nam, byśmy byli roztropnymi i w tym całym zbawiennym ruchu, szli po linii wskazań Kościoła.

KS. W. S.

POLONICA W OKSFORDZKICH KOŚCIOŁACH

W nowej katolickiej kapelanii uniwersyteckiej w Oksfordzie umieszczono niedawno tablicę pamiątkową z nazwiskami byłych uczniów bardzo ekskluzywnej, dziś już nieistniejącej szkoły oksfordzkiej Schola de Ladycross, którzy polegli w czasie drugiej wojny światowej. Jest wśród nich lotnik, Zygmunt Zamoyski, który był uczniem Schola de Ladycross w 1921 - 1922 r. a zginął na wojnie w 1942 roku.

Drugi polonik znajduje się w kościele oo. Jezuitów przy Woodstock Road. Ten pierwszy poreformacyjny kościół katolicki pod wezwaniem św. Alojzego Gonzagi będzie niedługo obchodził stulecie. W kościele jest duża statua św. Stanisława Kostki — trzecia od lewej w dolnym rzędzie tzw. reredos tj. ozdobnego tła do głównego ołtarza. Data umieszczenia figur świętych, wyrzeźbionych w kamieniu przez nieznanego artyste nie jest łatwa do ustalenia. Wiadomo jednak, że wszystkie statuy ufundował markiz of Bute, którego nawrócenie stało się tematem głośnej swego czasu powieści Beniamina Disraeli pt. "Lothair". Kiedy przegląda sie na plebanii kronike misji w poszukiwaniu danych o statui św. Stanisława Kostki, można znaleźć pod datą 6 maja 1881 r. notatkę o tym, że hr. Stanisław Zamoyski odwiedził kościół. Przyszedł też na plebanię. Zamoyski przyjechał prawdopodobnie z Londynu. Było to w sześć lat po otwarciu jedynego podówczas w Oksfordzie kościoła katolickiego, który stanowił niewątpliwą atrakcję.

Jeden z angielskich jezuitów powiedział, że w jego nowicjacie na tarczy szkolnej był herb Kostków. Chodzi tu o herb Dąbrowa: podkowa na błękitnym polu, zwrócona ocelami w dół i trzy złote krzyże.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 / 24-5374

NIEZNANE LISTY KRASIŃSKIEGO

Muzeum Literatury w Warszawie zakupiło ostatnio dwa listy Zygmunta Krasińskiego, dotąd nie znane i nie wydane. Jeden z listów o charakterze politycznym pisany jest przez Krasińskiego do przyjaciela Jana Zamoyskiego i datowany 16 stycznia 1851. Drugi list 16-letniego Krasińskiego, datowany 26 sierpnia 1828, adresowany jest do niejakiego Wacława Wąsowicza. Młody Krasiński prosi Wąsowicza o pożyczenie mu dubeltówki, którą obiecuje oddać w "idealnym stanie, czystą, jak lustro", ponieważ jego własna "właśnie dziś połamała sie na polowaniu". Jak wiadomo Krasiński był w młodości zapalonym myśliwym".

NYSA KŁODZKA ZNOWU CZYSTA

Zwycięstwem opiekunów przyrody zakończyła się trwająca kilka lat walka o zlikwidowanie koronnego trucicielа Nysy Kłodzkiej, jakim była przestarzała celulozownia w Bardo Śląskim, w której po zamknięciu zlokalizowana zostanie inna, nieuciążliwa dla otoczenia produkcja.

W rzece przywrócone zostało życie biologiczne. Mieszkańcy Wrocławia i Nysy otrzymają czystszą i smaczniejszą wodę. Profit z jej oczyszczenia czerpać będą również wędkarze oraz miłośnicy pływania w sztucznych jeziorach w Otmuchowie i w Głębinowie, zasilanych przez tę rzekę i jej dopływy.

TURYSTYCZNE TO I OWO . . .

Sławny obraz Jana Matejki "Bitwa pod Grunwaldem" znajdzie swoje miejsce na Zamku w Malborku. Na zamku została odbudowana 70 m wysoka wieża widokowa, a między zamkiem wysokim i średnim został zlokalizowany letni teatr. Wycieczki do Malborka organizuje ORBIS w Gdańsku.

***

Najstarszy wiatrak w Polsce liczy sobie niespełna 400 lat. Obecnie znajduje się on w skansenie nad jeziorem Lednickim koło Gniezna. W Polsce jest jeszcze 867 wiatraków uznanych za zabytki tzn. liczące 100 lat. Największe ich skupisko jest w woj. warszawskim i poznańskim.

***

Obok sławnego spływu przełomem Dunajca Czorsztyn-Szczawnica uruchomiono na Podhalu drugi spływ "zielonym przełomem". Jego 10 km trasa prowadzi z Krościenka przez dwa rezerwaty przyrody. Spływ obsługuje 24 flisaków, którzy 17 zestawami łodzi przewożą dziennie 500 osób. Spływ cieszy się ogromnym powodzeniem.

***

***

Zaliczane do najpiękniejszych w kraju jezioro Nidzkie na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich stało się rezerwatem przyrody. Jego powierzchnia z tzw. leśną otuliną wynosi blisko 3 tys. ha. Na obszarze tym nie będzie się wznosić żadnych budynków, jak również zabroniono polowań i łowienia ptactwa i dzikiej zwierzyny. Turyści szukający prawdziwego kontaktu z przyrodą znajdą w tym rejonie prawdziwy odpoczynek.

WIEŚCI Z POLSKI

STOSUNKI HANDLOWE PRL — USA W ZMIENIONYM KLIMACIE

(FEI) Ostatni w maju numer dwutygodnika warszawskiego "Prawo i Życie" podał szereg danych dotyczących wymiany handlowej między Polską i Stanami Zjednoczonymi. "Po kilkuletnim okresie niesprzyjającym — stwierdza ów dwutygodnik — rozwojowi wzajemnej wymiany, polsko-amerykańskie stosunki handlowe i ekonomiczne charakteryzują się, począwszy od 1971 roku, znacznym ożywieniem i poprawą klimatu". Podjęte zostały wówczas rozmowy na temat rozszerzenia współpracy handlowej i przemysłowej. Firmy amerykańskie zaoferowały polskiemu przemysłowi dostawę różnych maszyn i narzędzi fabrycznych.

Dalszym następstwem w rozwoju wymiany handlowej między obu krajami było upoważnienie (listopad 1972 r.) amerykańskiego Export-Import Banku do udzielenia kredytów i gwarancji przy eksporcie inwestycji do Polski. Z kolei w marcu br. amerykańska delegacja gospodarcza uzgodniła zasady otwierania w Polsce, na prawach wzajemności, przedstawicielstw technicznych i handlowych firm USA, co — jak zaznacza "Prawo i Życie" — "w sumie powinno sprzyjać dalszemu rozwojowi wzajemnej wymiany".

Wysokość polsko-amerykańskiej wymiany handlowej — informuje dalej cytowane pismo — kształtuje się w ostatnim okresie w granicach 150 - 250 milionów dolarów i wykazuje tendencje wzrostu. "I tak, w 1971 roku zakupy polskie w USA wyniosły blisko 90 milionów dolarów, podczas, gdy na rynku amerykańskim udało się po raz pierwszy ulokować towary polskie za ponad 100 milionów dolarów. W roku ubiegłym liczby te uległy dalszemu zwiększeniu o 26 procent. Import Polski z USA zamknął się sumą 117 milionów dolarów, podczas gdy eksport osiągnął w roku 1972 poziom prawie 128 milionów dolarów". Jednak mimo tak poważnego wzrostu "udział Polski w obrotach handlowych USA nie przekroczył dotąd 0,2 procentu".

NOWE SKANSENY W POLSCE

W Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie na Śląsku powstaje Muzeum Wsi Górnośląskiej. Będzie tam można obejrzeć nieliczne już dzisiaj obiekty dawnego budownictwa wiejskiego z wyposażeniem i otoczeniem. Nawet drogi wiodące do zabudowań będą miały dawną nawierzchnię. Na terenie muzeum stanie ogółem 70 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Swoistego kolorytu dodadzą łany pszenicy i kolorowe kwiaty. W niektórych chatach w okresach świątecznych wprowadzi się wystrój związany z ludowymi obrzędami. W dwóch spichlerzach będą urządzone stałe wystawy dzieł twórców ludowych, prezentujących różne regiony Śląska.

Przy ruchliwej szosie Warszawa — Kraków koło Kielc powstanie nowy skansen. Zakupiono już kilkanaście zabytkowych budynków z rejonu Gór Świętokrzyskich. Wg. założeń projektantów przyszły skansen ma być zespołem zabytków "żywych". Znajdzie wśród nich miejsce starodawny zajazd, typowa karczma ze smakowitymi potrawami i nalewkami.

Surowce wytwarzane będą własnym przemysłem, a więc mąką z młyna wiatracznego, miód ze starych barci itp. Potrawy podawane będą w glinianych naczyniach, których tak dużo wytwarza się jeszcze w wiejskich warsztatach rzemieślniczych.

Największy w Polsce skansen-muzeum budownictwa ludowego w Sanoku dla uatrakcyjnienia swych obiektów wystąpił z oryginalnych pomysłem. Już w tym sezonie zwiedzanie najpiękniejszych obiektów XVIII-wiecznej cerkwi oraz kościółka z Rosolina odbywać się będzie przy dźwiękach muzyki. Grane będą w cerkwi utwory muzyki cerkiewno-słowiańskiej lub ruskiej, natomiast w kościele rozbrzmiewać będzie muzyka klasyczna. Pozwoli to turystom doznawać artystycznych wrażeń akustycznych. Skansen w Sanoku zwiedza w sezonie ponad 1.000 turystów dziennie.

ZEGAR Z 1473 ROKU

Lublin — Mieszkaniec Lublina, inż. Jerzy Gąsiorowski, od 20 lat zbiera stare zegary. Ozdobą jego bogatej kolekcji jest zegar wykonany w roku 1473, jeden z najstarszych zachowanych w Polsce. Wiekowy mechanizm działa po dziś dzień z dużą punktualnością. Został wyremontowany osobiście przez kolekcjonera, który na przeprowadzenie zabiegów konserwatorskich poświęcił trzy lata.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

(POWIEŚĆ)

1)

I

W głuchą noc ktoś się dobijał gwałtownie do mieszkania stanowego * — w miasteczku w Oranach

Długą chwilę urzędnik się nie odzywał myśląc, że to wicher listopadowy szamoce okiennicami, wreszcie zerwał się z posłania.

— Kto tam? Czego? — krzyknął zapalając światło.

— Wasza wielebność — proszę co rychlej do dworu. Tam ubili człowieka — odparł głos za oknem.

Stanowy rozbudził się w okamgnieniu. Mord nie trafia się co dzień, a w Oranach nie trafiał się nawet od lat paru. Po chwili człowiek zza okna został wpuszczony do pokoju podczas gdy się urzędnik ubierał, odpowiadał na żwawe zapytania.

— Kto zabity?... Gdzie?... Kto zabił?...

— Kontrolera ubił łowczy przy kartach u komisarza.

— Całkiem, na śmierć zabił?

— Juści, bo komisarz wyleciał na ganek i na nas wszystkich nocnych stróżów "zagwizdał". Romana posłał po doktora, mnie do waszej wielmożności, a Markizowi kazał w progu stać.

— Idźże po uradnika* — niech weźmie ze sobą setnika* i jeszcze dwóch chłopców i niech tam duchem będą.

Chłop wyszedł, a stanowy rozbudził swego pisarza i obydwaj ruszyli szybko w stronę dworu. Rozmawiali naturalnie o wypadku.

— Nasz kniaź nazsyła tu śmiecia z całego świata, co dziwnego, że się zarzynają! — mówił niechętnie pisarz. — Ten łowczy jak zbój wygląda, nigdy w oczy nie patrzy, pije, do człowieka nigdy po ludzku nie zagada, z nikim nie żyje. Ja zawsze myślał, że on się kiedy obwiesi, a ot, inną sztukę uciął, ale nam zawsze kłopot i pisanina.

— Komisarz gładki człowiek. Ten z ludźmi umie żyć. Niemiła mu historia! Szkoda!

Miasteczka od dworu oddzielała rzeka. Za nią ciągnęły się ogrody, sady, parki, osłaniające pałac, a trochę na uboczu stały folwarczne zabudowania, a na ich wstępie dom rządcy — zwanego tu komisarzem. Był nim od trzech lat pan Józef Bielak.

Dom był oświetlony, wkoło już sporo gapiów. W progu spotkał już stanowy uradnika i chłopską policję w medalach.

— Zabójca nie uszedł? — spytał.

— Nie, wasza wielmożność!

— Nie puszczać bez rozkazu. Doktor jest?

— Jest.

W pokoju, gdzie mord się odbył, paliło się świec parę i lampa na karcianym stole. Zabity leżał na ziemi — jak się zwalił z krzesła — klęczał nad nim doktor i młoda dziewczyna.

Na stole leżały rozrzucone karty, potłuczony kieliszek, parę filiżanek z herbatą i na rogu flaszeczki i narzędzia lekarskie.

Gospodarz domu, pan Bielak, podawał doktorowi wodę, którą zlewano głowę trupiobladą, z nieznaczną sinością na lewej skroni.

— Jakże? Żyje? Zemdlał? — spytał stanowy.

Doktor powstał i skrzywił się.

— Trup! — mruknął ścierając ręce serwetą.

— A gdzie zabójca?

Zwrócili się wszyscy. Bielak usunął stół i wtedy ujrzano, że na kanapie za nim leżał też człowiek jakby martwy. Leżał na wznak, z odrzuconymi ramiony, zęby miał kurczowo zaciśnięte, oczy zamknięte.

Doktor dotknął twarzy, poruszył go, wtedy osunęła się prawa ręka i upadło z niej coś na ziemię.

— Pijany! Śpi! — rzekł doktór, a stanowy podniósł z ziemi żelazny kastet.

— Tym go machnął! — rzekł.

— A tym! — odparł lekarz. — Trafił w samą skroń. Jak na pijanego, świetna precyzja!

— No, niech śpi. Nic z niego dziś nie dobędziemy.

— Panie, czy mogę zwłoki stąd zabrać? — spytała młoda dziewczyna dziwnym jakimś, twardym głosem.

— Jeszcze nie! Po spisaniu protokółu.

Oprzątnięto stół i pisarz zabrał się do swej czynności. Bielak opowiedział całe zajście.

(c. d. n.)

Stanowy — urzędnik policji ziemskiej, mający pod swym dozorem część powiatu; zadaniem policji ziemskiej była ochrona gruntów, zarówno państwowych, jak i prywatnych.

Uradnik — w Rosji carskiej starszy strażnik policji ziemskiej.

Setnik — tu: policjant.

POLONIA ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE:

10-LECIE "CHERRY HILL BOOKS" - COLEMANÓW

Były rektor Kolegium ZNP — Alliance College, dr Arthur Coleman z żoną Marion, obchodzą w tym roku jubileusz 10-lecia pracy w Cherry Hill Books i z tej okazji opublikowali w tłumaczeniu Marion Coleman książkę "Western Septer" (The Seven Stories of the American West) wybór nowel Henryka Sienkiewicza, ze słowem wstępnym jego wnuczki Marii Korniłowicz. Książka liczy 175 stron; cena $ 5,00.

Pani Coleman przetłumaczyła również na język angielski książkę "American a Hundred Years Old" (Ameryka, mająca sto lat), której autorem jest Sygurd Wiśniowski. Książka liczy 140 stron; cena $ 5,00. Zamówienia należy wysyłać na adres: Cherry Hill Books, 202 Highland Ave, Cheshire, Conn. 06410.

Kto z okazji jubileuszu w czasie od 1 maja do 1 października br. odwiedzi Cherry Hill Books, otrzymuje zniżkę 20%. Do wyboru są książki o sławnej aktorce Helenie Modrzejewskiej i o pobycie Sienkiewicza w Stanach Zjednoczonych, polskie legendy ludowe, historia o Twardowskim oraz książka "Siedem lat w Rosji i na Syberii" Romana Dybowskiego i inne.

Państwo Coleman wydają biuletyn w języku angielskim, wychodzący kwartalnie — Books and Thinks.

KANADA:

FUNDACJA IM. W. REYMONTA

W Toronto działa od kilku lat Fundacja im. Władysława Reymonta, która prowadzi szeroką działalność kulturalno-oświatową. Służy ona pomocą finansową młodzieży akademickiej, wspiera akcję oświatową wśród polskiego pochodzenia i szerzy wiedzę o Polsce wśród Polonii kanadyjskiej. Fundacja przeznacza spore fundusze na dotacje dla katedr polonistyki na wyższych uczelniach Kanady i podejmuje działalność na rzecz dobrego imienia Polski i Polonii kanadyjskiej. Działalność fundacji popiera rząd prowincji Ontario i rząd federalny Kanady.

PODZIĘKOWANIE

Kongres Polonii Kanadyjskiej, Oddział w Manitobie, przekazał polskiemu chórowi "Sokół", na ręce prezesa B. Ożóg, czek pieniężny na pomoc w działalności kulturalnej, od Polskiej Fundacji Millenijnej w Toronto.

Za zrozumienie i tak życzliwe poparcie polskiej kultury śpiewaczej w Kanadzie składają Ofiarodawcom staropolskie podziękowanie z Haendlowskim Alleluja — wszyscy członkowie chóru "Sokół" w Winnipegu.

WIELKA BRYTANIA:

"POLSKI LONDYN" PO RAZ DZIEWIĄTY

W ubiegłym roku minęło 10 lat od ukazania się po raz pierwszy pożytecznej książeczki pt. "Polski Londyn".

Z biegiem lat ze szczupłej 26 stronicowej broszury opracowanej pod kątem przede wszystkim zainteresowania turysty zwiedzającego miasto, z każdym nowym wydaniem stawała się obszerniejszym informatorem rejestrującym głębiej i szerzej istnienie i zorganizowaną działalność najliczniejszego skupiska polskiego w Wielkiej Brytanii, a zarazem najżywotniejszego naszego ośrodka kulturalnego i gospodarczego na obczyźnie.

Nowy "Polski Londyn" rozrósł się już do 120 stron, a jego skorowidz posiada ponad tysiąc haseł, w tym 600 nazwisk osób czynnych w polskim życiu zbiorowym oraz pewną ilość nazwisk już dziś historycznych.

Od dłuższego czasu stał się nie tylko praktycznym przewodnikiem ale i łącznikiem między wielu organizacjami polskimi w świecie, działaczami, artystami i handlowcami. Dział ten jest zdaniem naszym za mało jeszcze rozbudowany.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z ogromu pracy włożonej w przygotowanie podobnego wydawnictwa. Redaktor Bohdan Jeżewski musi nie tylko wyszukiwać źródła ale i prawie że indywidualnie tłumaczyć korzyści i znaczenie informacji. Pochłania to wiele czasu i kosztów i wymaga godnej podziwu wytrwałości i cierpliwości, a nie czysto komercjalnego podejścia.

Jeżewski wie doskonale czy i kiedy — choćby tylko jednorazowo — dać informację, która komuś nie zaznajomionemu z zagadnieniem może wydawać się zbyteczna. Zdaje się, że podanie w nowym wydaniu (a w ogóle po raz pierwszy w druku) wykazu kół kombatanckich i oddziałowych (naturalnie tylko z Londynu i okolicy) oraz — co ważniejsze — publikacji tych organizacji, przeznaczonych tylko dla członków a nie dla szerszego ogółu, jest dowodem przewidywania i użyteczności na przyszłość.

FRANCJA:

NABOŻEŃSTWO W MONTMORENCY ZA RODAKÓW ZMARŁYCH NA EMIGRACJI

Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie, 6, Quai d'Orléans - Paris (IV) doniosło, że tegoroczne nabożeństwo w Montmorency za dusze J.U. Niemcewicza, Gen. Kniaziewicza oraz za wszystkich Rodaków zmarłych na emigracji, odbyło się w tamtejszym kościele parafialnym w niedzielę 17 czerwca 1973 roku.

Mszę świętą odprawił Ksiądz Prałat Wiktor Grzesiek. Kazanie wygłosił Ksiądz Kanonik Witold Kiedrowski.

Po nabożeństwie, wszyscy zebrali się na cmentarzu des Champeaux, gdzie tradycyjnym zwyczajem, złożono kwiaty na grobach zasłużonych Wielkiej Emigracji, oraz poświęcono przerobiony grobowiec Towarzystwa Historyczno-Literackiego, gdzie spoczywają również prochy b. Naczelnego Wodza, śp. Generała Kazimierza Sosnkowskiego.

Następnie, by uczcić trzydziestą rocznicę zgonu śp. Generała Władysława Sikorskiego, Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie, Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji, oraz Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji złożyły kwiaty przed jego tablicą pamiątkową.

ARGENTYNA:

OBECNY STAN SCHRONISKA IM. DHA. M. K. GAIŃSKIEGO

Teren o powierzchni 10.265 m2 w kształcie trójkąta, położony między drogą łączącą Manzano Historico z Tupungato i potokiem Mosso — za którym rozciąga się las sosnowy, został ogrodzony, częściowo oczyszczony z kamieni i zarośli Wykonano basen wodny o pojemności ponad 50 m3, z doprowadzeniem wody rurami plastykowymi (około 100 mb) napełniany systemem grawitacyjnym. Zasadzono około 300 drzewek typu ozdobno-parkowego i ulepszono wjazd na teren. Z projektu budynku dwupoziomowego, 1-piętrowego z dachem dwuspadowym wykonano dotąd parter składający się z sali ogólnej 6,5 m na 4,8 m, sypialni 3,0 na 3,5 m, kuchni 3,0 na 2,0 m, łazienki 1,7 m na 2,0 m, korytarza wewnętrznego i galerii 3,0 m na 7,0 m.

Usytuowanie terenu (1.600 m.n.p.m.), doskonały łagodny klimat, czystość powietrza ,cisza las i obfitość wody z możliwościami uprawiania sportów zimowych — stwarza doskonałe warunki dla wypoczynku leczniczego dla dorosłych i jako obóz wyszkoleniowy wakacyjny i baza turystyczna dla młodzieży w ciągu całego roku.

DZIAŁ POETYCKI

Cichą nocą...

Cichą nocą księżycową,
Kiedy wietrzyk zaśnie w krzewach,
Gdy osnuty czernią owoc,
Myśli o tym, by dojrzewać.

Kiedy ptak oczarowany
Setką gwiazd, albo milionem,
Śpiewa natchnione soprany,
Pod najwyższym nieboskłonem,

Kiedy mały listek dyszy,
Do gałązki przyczepiony,
Bijąc sercem jak najciszej,
(Oczywiście też zielonym)

Kiedy kwiatek swoją główkę,
Pochyla, jak do modlitwy
Wtedy księżyc złote słówka
Rzuca, w moje manuskrypty !

Słowo jego pozostaje,
Na papierze z złotym światłem.
I tak myślę, że mam talent,
Który los mi dał przypadkiem.

Zofia Jurczyk

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustajacej Pomocy

Emprêsa Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socorro

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.

Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimo. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.

EMPRESA FUNERÁRIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 51 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

PACOTES

PARA:

- U.R.S.S. (Rússia)
- Rumânia — Iugoslávia
- Tchecoslováquia — Polônia — Hungria

Recebedor não paga nada!

TUZEX
IKKA

Despacho sem nenhuma despesa. Câmbio oficial.

CAFÉ PARA:

- Itália — Israel

"AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-3865

SÃO PAULO

KĄCIK RODZINNY:

ŚW. PEREGRYN

patron od chorób raka

(ŚWIĘTO 2 MAJA)

Jedna z najbardziej zdradzieckich chorób w świecie to choroba raka, która w Ameryce — po atakach serca — zabiera najwięcej ofiar. Mimo rozległych badań, nie wykryto dotąd ani przyczyny ani skutecznego lekarstwa na tę chorobę. Dwadzieścia procent ludzi pada ofiarą tej choroby, a zaledwie jedna osoba na cztery wyzdrowieje, o ile choroba wykryta bywa na czas.

Kościół św. widzi duchowe potrzeby osób chorych na raka, ich częste zniechęcanie się podczas przewlekłej choroby i dlatego wyznaczył jako patrona św. Peregryna. Cześć jego najwięcej szerzyła się w Hiszpanii, także we Włoszech, w Austrii i na Węgrzech. W ostatnich dziesięciu latach w Stanach Zjednoczonych coraz więcej słyszy się o tym świętym i zachęca się osoby chore, ich krewnych, lekarzy i badaczy, aby szukali pomocy u tego patrona. Centrum kultu św. Peregryna jest klasztor Ojców Serwitów w Chicago (St. Peregrine Center, 3121 W. Jackson Boulevard).

Św. Peregryn Laziosi urodził się we Włoszech w miejscowości Forli w roku 1265. Jego lata młodzieńcze były burzliwe; stał bowiem na czele buntowników i przeciwników papieskich. Ojciec św. wysłał św. Filipa Benicjusza do Forli, aby starał się o przywrócenie pokoju. Popędliwy Peregryn uderzył delegata papieskiego w twarz; inni poszli jego śladem: zbili i wyrzucili za miasto.

Kiedy po uderzeniu w twarz Filip nastawił drugi policzek, w Peregrynie odezwał się żal i skrucha. Wnet potem udał się za miasto i klęcząc prosił Filipa o przebaczenie i wskazówki, co czynić, aby wejść na drogę pokuty. Wysłannik Papieża przebaczył skruszonemu i polecił gorąco nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej.

Nawrócony grzesznik wziął do serca tę zbawienną radę. Coraz więcej modlił się i rozmyślał u stóp ołtarzy Maryi. Razu pewnego ukazała mu się Matka Boża w chwale, w orszaku aniołów i poleciła mu udać się do Sieny i wstąpić do zakonu Serwitów. Posłuszny na głos łaski, udał się tam i z rąk tego samego Filipa Benicjusza, generała zakonu, otrzymał habit święty.

Życie zakonne Peregryna odznaczało się gorącym nabożeństwem do Matki Boskiej, duchem modlitwy i ostrej pokuty. Przytem Bóg nawiedził go straszną chorobą raka. Rana na nodze przeżarła do kości; swąd był odstraszający. Lekarze zadecydowali amputację nogi. W noc poprzedzającą operację Peregryn dowlókł się do kapitularza, by modlić się przed krucyfiksem. Chorego znużył sen i w tym śnie zdawało mu się, że Chrystus zszedł z krzyża i dotknął się jego ropiącej rany. Gdy się obudził, sprawdził, że był uzdrowiony i że ani śladu nie zostało po jego chorobie.

Po cudownym uzdrowieniu pracował jeszcze długo, bardzo gorliwie jako kapłan zakonnik. Pracy jego towarzyszyły liczne cuda: rozmnażał chleb, uzdrawiał chorych, nawracał grzeszników. Po przeszło sześćdziesięciu latach ostrej pokuty umarł w roku 1345 mając lat 80. Liczne cuda działy się po jego śmierci przed pogrzebem i później przy grobie. Najwięcej cudów zanotowano w Hiszpanii w XVII i XVIII wieku. Beatyfikacja jego nastąpiła w 1609 a kanonizacja w 1726 roku.

Osoby chore na raka powinny z wiarą i ufnością udawać się do św. Peregryna o pomoc. Nie trzeba tracić nadziei, gdyż Bóg jest wszechmocny i miłosierny i daje posłuch wstawiennictwu świętych. Jeżeli jednak nie wróci zdrowie, da choremu siłę, aby zgodził się z wolą Bożą i wykorzystał okres choroby na zbliżenie się do Boga i zapewnienie sobie zbawienia.

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.745,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.810,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.280,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

Jak się pozbyć nałogu?

Hestia

Nieszczęśliwa czytelniczka donosi mi "w najgłębszym zaufaniu", że tak się przyzwyczaiła do środka nasennego, który lekarz dał jej podczas zapalenia miedniczek nerwowych, że nie może się bez niego obejść, mimo że czuje się zupełnie dobrze. Na domiar złego nałogowo pali papierosy. Pisze, że próbowała różnych sposobów wyzbycia się obu nałogów. Wszystko bezskutecznie.

Wielu ludzi nabywa złe nawyki, które z czasem przeradzają się w nałóg. Od psychiatrów słyszy się, że są ludzie nałogowo patrzący na telewizję, zaniedbujący dla niej swoje obowiązki, tacy co nałogowo czytają powieści kryminalne, nie mówiąc już o nałogowych palaczach, morfinistach itp. A jednak mnóstwo ludzi od takich nałogów się wyzwala. Ważne dla skutecznego wyzbycia się nałogu jest przede wszystkim własna decyzja, potem powzięcie jej w odpowiednim czasie i nastroju. Decyzja powzięta w ładny dzień, kiedy się jest w pogodnym nastroju, ma lepsze szanse na realizację, niż powzięta w dzień pochmurny i w ponurym nastroju.

Po powzięciu postanowienia, tylko od razu zacząć. Poprosić swego lekarza o skierowanie do psychiatry lub specjalisty od psychoterapii. Naturalnie nie łatwo przyznać się swemu lekarzowi do nałogu i prosić o pomoc, ale jest to dla większości nałogowców jedyna droga powrotu do stanu normalnego. Tylko bardzo minimalny odsetek dotkniętych nałogiem potrafi zdobyć się, bez pomocy z zewnątrz, na ogromny wysiłek wyzbycia się nałogu.

Specjalista psychoterapii przy większym szpitalu angielskim informuje mnie, że kobiety trudniej pozbywają się nałogów, niż mężczyźni. Według niego natychmiastowe i całkowite wyrzeczenie się nałogu jest lepsze od stopniowego odzwyczajania się od niego, już chociażby dlatego, że w większości wypadków jest to bardziej konsekwentna i uczciwa droga do całkowitej abstynencji; a że jest to proces psychofizyczny, uczciwość odgrywa dużą rolę.

Powiada, że są wypadki, gdy konieczne jest stosowanie stopniowego odzwyczajenia ze względu na możliwe komplikacje, lecz są to raczej wyjątki. Ale każda metoda, zarówno natychmiastowa jak stopniowa ma plusy i minusy, tylko że metoda pierwsza kryje w sobie większe niebezpieczeństwo nawrotu.

Zdaniem mojego specjalisty ważne jest dla pragnących pozbyć się nałogu przestrzeganie kilku reguł:

a) Nie należy nigdy próbować odzwyczajać się równocześnie od kilku złych nawyków lub nałogów. Szanse powodzenia są wtedy znacznie mniejsze. Jeżeli kto dotknięty jest kilkoma dotkliwymi nawykami, powinien się od nich odzwyczajać kolejno, nie jednocześnie.

b) Nieudana próba pozbycia się nałogu nie jest decydująca i nie powinna pacjenta zniechęcać. Wielu palaczy i narkomanów pozbyło się nałogu dopiero za trzecią, czwartą lub nawet szóstą próbą.

c) Skuteczne lekarstwo, pomagające w procesie odzwyczajenia się, przepisać może tylko lekarz. Nadto trzeba wiedzieć, że chociaż takie leki są często chwilowo pomocne, na dłuższą metę nie są skuteczne.

d) W niektórych wypadkach pomaga hypnoza, ale tylko o tyle, o ile wzmacnia i utrwala decyzję pacjenta. Decyzja własna jest bowiem najważniejszym elementem w procesie pozbycia się nałogu.

O SZATANIE

Dziś jedną z największych potrzeb Kościoła jest obrona przed złym, który się zowie Szatanem. Zło, to nie tylko brak dobra, to czynnik działający, to żywa istota duchowa, zdeprawowana i deprawująca. To rzeczywistość tajemnicza i przerażająca.

Sprzecznym jest z nauką zawartą w Biblii, z nauką Kościoła — zaprzeczanie istnieniu takiej rzeczywistości, sprzecznym też jest twierdzenie, że jest to pierwiastek samoistny, nie zawdzięczający Bogu swego istnienia tak, jak każde inne stworzenie, albo też uznawanie go za pseudo-rzeczywistość, za wymyślone ,fantastyczne uosobienie nieznanych przyczyn naszych nieszczęść.

Dla zrozumienia świata, życia i zbawienia jest bardzo ważne uznanie istnienia zła. Najpierw w rozwijającej się historii ewangelicznej na początku publicznego życia Chrystusa: któż nie pamięta brzemiennego w znaczenie epizodu trzykrotnego kuszenia Chrystusa? W Ewangelii jest wiele epizodów, w których Szatan staje na drodze Chrystusa i zjawia się w Jego naukach (np. Mt. 12,43). Nie zapominajmy też, że Chrystus trzykrotnie mówiac o Szatanie, swym przeciwniku, nazywa go "księciem tego świata". Jego złowieszcza obecność wspomniana jest w wielu miejscach w Nowym Testamencie. Św. Paweł nazywa go "bogiem tego świata" (2 Kor. 4,4).

Szatan jest u początku pierwszej katastrofy ludzkości: on był chytrym i zabójczym kusicielem przy grzechu pierworodnym. Od upadku Adama Szatan zdobył pewnego rodzaju panowanie nad człowiekiem, od którego tylko Chrystusowe zbawienie może nas ocalić.

Ta historia stale jest aktualna. Przypomnijmy egzorcyzmy przy chrzcie i częste wzmianki w Piśmie św. i w liturgii o dotkliwych i agresywnych "mocach ciemności" (cfr. Łk. 22,53, Ko. 11,13).

To wróg numer jeden: to prawdziwy kusiciel.

Wiemy zatem, że ten ciemny, niespokojny duch istnieje naprawde i stale działa z chytrością zdradziecką; to jest ten tajemniczy wróg, który sieje smutek i nieszczęścia w historie ludzkości. Przypomnijmy tu ewangeliczną przypowieść o pszenicy i kąkolu; tę syntezę i wyjaśnienie pozornej nielogiczności kolei losu; "nieprzyjazny człowiek to uczynił" (Mt. 13,28).

Problem Szatana i jego wpływu tak na poszczególnych ludzi, jak i na grupy i całe społeczności, oraz na wydarzenia — to bardzo ważny rozdział doktryny chrześcijańskiej. Mało się dziś na tę sprawę zwraca uwagi, a przecież powinna być stale poważnie badana.

(Z audiencji ogólnej Papieża Pawła VI w dniu 15 listopada 1972 roku).

Uśmiechnij się...

Owocem pracy celników w Kuwejcie, gdzie obowiązuje prohibicja, było zarekwirowanie kilkunastu tysięcy butelek piwa i whisky. Wszystkie butelki z polecenia władz powędrowały do morza. Kuwejski dziennik zaopatrzył tę wiadomość tytułem: "Szczęśliwe ryby".

* * *

Jaś: Zbłaźniła się dzisiaj nasza orkiestra...
Staś: Dlaczego?
Jaś: Tępo szła, bo tempo nie szło!

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Praça Senador Correia, 125 — 2.º andar Apartamento, 201 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5581

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004

CURITIBA — PARANÁ

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.

ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.

PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473

CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. *Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.*

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA

Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
Às quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico

Exames com hora marcada
Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE DR MOYSÉS PACIORNIK

Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO

JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba-Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.

Prç. Pres. Getúlio Vargas, 4[illegible]
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacyjne. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta, n.º 1[illegible] — 4 piętro — Conj. 401 (Ed. Pr. Zacarias), Edif. Quinto
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

FELIKS GOLAS
CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

KOLONIA I ETNIA POLSKA W PARANIE

Przeczytałem w "Ludzie" (26-VI-73) dobrze ujęty artykuł p. Karola Piszczka pt. "Moim Zdaniem..."

Jest to artykuł zupełnie na czasie, a zagadnienie w nim poruszone jest bezwzględnie aktualne.

Od szeregu lat zrozumiałem, że największy czas aby tą sprawą się zająć i nawet nawiązałem w tym kierunku szereg kontaktów i posunięć. Przeprowadziłem wniosek, jako podstawę przyszłych poczynań, legalne przemienienie "Komitetu Obchodu Stulecia Imigracji Polskiej do Parany" na "Centro Cultural Polono-Brasileiro no Paraná". Założenie tego Towarzystwa zostało niezwykle przychylnie przyjęte przez najwyższe sfery brazylijskie, czego dowodem było że na Zebranie inauguracyjnym w Tow. Polsko-Brazylijskim Tadeusz Kościuszko, dnia 15 sierpnia 1971 roku, obecni byli: prof. Bento Munhoz da Rocha Neto — b. Gubernator Parany, b. Minister Rolnictwa i b. Deputowany Federalny; gen. Luiz Carlos Tourinho — prezes Inst. Historyczno-Etnograficznego w Paranie, oraz dyrektor Fakultetu Inżynierii na Uniw. Federalnym w Paranie; pułk. Washington Bermudez — komendant Szkoły Wojskowej w Kurytybie; Heitor Stockler França — zna;ny pisarz-poeta, członek Akademii Literackiej Parańskiej; pani Marita França — prezeska "Centro Feminino da Cultura", oraz Klubu "Mulheres do Campo"; prof. David Carneiro — dyrektor Muzeum Davi Carneiro i dziennikarz; pułk. Afonso Trompowski — dyrektor SESC oraz "Escola Superior de Guerra"; Clotilde Quadro Cravo — wybitna malarka, nie wymieniając kilkudziesięciu wybitnych członków naszej Etnii. Byli również delegaci Tow. Abranches, Santa Cândida, Afonso Pena, Nova Orleans, São José dos Pinhais, Stow. byłych Kombatantów, oraz przedstawiciel "Lud". Wszyscy podpisali akt inauguracyjny nowego Tow. Polsko-Brazylijskiego.

Założenie "Centro Cultural Polono-Brasileiro" zostało przyjęte entuzjastycznie i kilku obecnych Brazylian zaznaczyło to przemowami ze szczerą aprobatą.

Towarzystwo to, poza Zebraniem Inauguracyjnym, jeszcze nie weszło w czynność, z powodów zasadniczych, które w dalszym ciągu tego artykułu się wyjawią. Faktem jest, że już istnieje protokularnie.

Teraz dochodzimy do sedna sprawy: Kolonia i Etnia polska w Paranie.

Przez blisko 70 lat Kolonia polska wspaniale się rozwijała w Paranie, tworząc swymi szkołami, stowarzyszeniami, bibliotekami i rolnictwem — cywilizację, która wybitnie dopomogła do rozwoju kulturalnego Parany, jeszcze pokrytej lasami i mało zaludnionymi stepami. Spełniła zaszczytnie swe zadanie oraz spłaciła dług wdzięczności krajowi, który tak serdecznie tu przyjął naszą emigrację.

Jednak wszyscy muszą się zgodzić z tym, że Kolonia polska w Paranie jest na wykończeniu. Była emigracja oficjalna, potem dostąpiła do niej nieliczna imigracja powojenna. Emigracja oficjalna, po spełnieniu swego zadania, wykańcza się w szybkim tempie. To samo się dzieje z emigracją powojenną. Ogólnie biorąc, można stwierdzić, że nie ma już dopływu żadnej emigracji.

Potomkowie tych emigrantów stworzyli tak zwaną etnię polską w Paranie, złożoną z Brazylian polskiego pochodzenia, których łączy jedynie krew polska. Bardzo wielu członków tej Etnii stało się wybitnymi Brazylianinami, przynosząc zaszczyt imieniu polskiemu ich przodków, w różnych zawodach i w polityce. Posiadamy około dwu tysięcy członków Etnii polskiej o uniwersyteckim wykształceniu. Około 8% dyplomowanych, w całości 6% Etnii w ludności Parany. To wyniki godne podziwu i największej pochwały. Liczby te wynikają z poszukiwań archiwalnych, które otrzymałem do mojej książki "A Cultura Polonesa na Civilização Hodierna" (na wydaniu), opisującej wybitnych Polaków na świecie, w Amerykach, w Brazylii i w Paranie, włącznie z dokładną historią stulecia emigracji polskiej w Paranie.

Czego mogła dokonać Kolonia polska w Paranie, tego już dokonała i to zaszczytnie. Teraz nadszedł czas aby praca społeczna poświęcona rozwojowi kulturalnemu tej znikającej Kolonii, przerzuciła się dla dobra naszej Etnii.

Przede wszystkim trzeba, ażeby ta Etnia zapomniała o różnych zatargach politycznych i zaczęła pracę dla dobra i dla rozwoju kulturalnego własnego ośrodka i własnych interesów tj. Brazylian pochodzenia polskiego, czyli Etnii polskiej w Paranie.

Inne Etnie już dawno się tym zajęły. Istnieją Tow. Brazylijsko-Francuskie, Anglo-Brasileiro, Teuto-Brasileiro, Israelita, Ukraińskie, Italo-Brasileiro itp.

Czemu nie możemy mieć potężnego "Centro Cultural Polono-Brasileiro", w którym możemy wykazać wspaniałą kulturę Narodu Polskiego, założyć kursy języka polskiego, literatury i historii polskiej, i prowadzić godzinę radia polskiego, współpracując z najwybitniejszymi członkami społeczeństwa brazylijskiego, którzy z nami sympatyzują i okazują chęć współpracy?

Tu wchodzi zagadnienie: ludzi i lokalu.

My, długoletni działacze społeczni wśród Kolonii polskiej w Paranie już przeżyliśmy naszą epokę. Albo wymieramy albo się starzejemy. Teraz trzeba nowego narybku działaczy. Młodych sił, które by się tak poświęciły dla dobra Etnii polskiej, jak my poświęciliśmy się przez kilkadziesiąt lat dla dobra Kolonii polskiej. Nasza praca osiągnęła wybitne rezultaty.

Te młode siły istnieją. Tylko należy je poruszyć. Przecież posiadamy ponad 1.500 członków naszej Etnii z uniwersyteckim wykształceniem!

Teraz druga, bardzo ważna sprawa: lokal.

Tak ważne Towarzystwo jakim będzie "Centro Cultural Polono-Brasileiro", które, oprócz czynności kulturalnej, powinno stać się ośrodkiem łączącym członków naszej Etnii, abstrachując zupełnie polityczne kierunki jego członków, gdyż polityka musi w nim być wykluczona, bodaj z powodu współpracy z wysokimi osobistościami społeczeństwa brazylijskiego, musi posiadać lokal na wysokości reprezentacyjnego waloru tego Towarzystwa.

Uważam, że jedynym lokalem wśród naszych Towarzystw powinien być tylko dom dawnego CZP.

Były Centralny Związek Polaków w Brazylii, zbudował swą siedzibę (zresztą mojego projektu, z moją techniczną fiskalizacją, jako członka Komisji Budowlanej) funduszem częściowo zebranym wśród naszej Kolonii, a częściowo ofiarowanym przez przedwojenny Rząd Polski. CZP budował ten gmach ,aby służył jako siedziba całej Kolonii polskiej, jak również dla potomków tej Kolonii, którzy dziś tworzą Etnię polską w Paranie, czyli dla Polaków oraz Brazylian polskiego pochodzenia. Jako członek Zarządu CZP słyszałem jak dużo się na ten temat dyskutowało.

Podczas Nacjonalizacji, kierując się literą ówczesnego statutu, CZP zdołano zmienić na Klub Kulturalny Polsko-Brazylijski, jednak grupa osób o innym zapatrywaniu zamieniła go na Tow. Kulturalno-Dobroczynne dla Polaków w Brazylii, czyli całkowicie cudzoziemskie, gdyż Statuty tegoż Tow. nie dopuszczają członków Brazylian polskiego pochodzenia czy w ogóle Brazylian.

Od kilku lat prowadziłem z p. Bartczakiem, prezesem tego Tow. szereg rozmów na ten temat, argumentując, że:

1) Polskie Tow. Dobroczynno-Kulturalne posiada tylko kilkudziesięciu członków, z czego większa część osób jest już w podeszłym wieku;

2) Nie może liczyć na powiększenie liczby członków, gdyż obecnie nie ma emigracji z Polski;

3) Statutowo, członkowie Etnii polskiej, dziś już Brazylianie, nie mogą być członkami tegoż Towarzystwa.

W naszych rozmowach było dużo zrozumienia. Posiadam nawet listę z pięćdziesięcioma podpisami członków naszej Etnii i członków b. Kolonii polskiej którzy zobowiązali się należeć do "Centro Cultural Polono-Brasileiro". Listę tę zebrałem w toku moich rozmów z p. Bartczakiem.

Powtarzałem słowa p. Piszczka: Co będzie za 10 - 20 lat?

Dowodziłem p. Bartczakowi, że ponieważ gmach CZP został zbudowany dla Polaków, jak również ich potomków Brazylian, Statut Tow. Polskiego Dobroczynno-Kulturalnego stracił swój sens bytu, nie dopuszczając na członków Brazylian polskiego pochodzenia.

Niestety nasze poważne rozmowy zostały przerwane zniknąwszy nieporozumieniem, które łatwo by było usunąć, gdyby nie wypadki z moją nogą i sercem.

Wymieniam te szczegóły, bo od dawna już się pracuje nad założeniem "Centro Cultural Polono-Brasileiro", które by usunęło politykę dzielącą naszą Etnię i skupiło w działalności jedynie kulturalnej wszystkich Polaków oraz Brazylian polskiego pochodzenia, ze współpracą wybitnych Brazylian z nami sympatyzujących.

Na podstawie artykułu p. Piszczka, przyspieszam tę akcję, podając obecny artykuł pod publiczną dyskusję ludziom dobrej woli, oczekując wymiany myśli, tak starszych już członków b. Kolonii polskiej jak i Brazylian polskiego pochodzenia przebywających na naszym terenie.

J.Ficiński

Z Listów do Redakcji

(Dokończenie ze strony 2)

Korespondenci sowieckiej "Prawdy" z podróży po Stanach Zjednoczonych zasypują swoich czytelników kilometrowymi reportażami o modach Ameryki, a przede wszystkim o chłodzieży amerykańskiej, nad którą rozpływają się, nie szczędząc pochlebnych przymiotników i stawiając ją za przykład swojej, w Sowietach.

Rumunia proponuje niemieckim przemysłowcom zakładanie fabryk na jej terenach i z podziałem zysków aż do 50% i z wywożeniem takowych do Niemiec bez ograniczeń i w każdej chwili.

W Polsce również piją już Coca i Pepsi-Colę i produkują za różnych pozwoleniach amerykańskich.

Nigdy Nixon w swoich podróżach po państwach komunistycznych nie był traktowany zgniłymi jajkami czy pomidorami. Wyobrażam sobie, że gdyby wybrał się tam dzisiaj, przyjęto go na pewno kwiatami. Rzeczywiście, tamtejsi ludzie zasługują sobie na amerykańską pomoc.

Nie bardzo to się widzi, między innymi, Francuzom, szczególnie gdy ich krowy mogą zostać bez amerykańskiej soji. No, ale kto wysłudał OTAN z Paryża najwięcej, właśnie dlatego, że tam są Amerykanie? I kto pierwszy pokazał drogę do Moskwy?

Amerykanie i Sowiety zawiesili zimną wojnę na kołku. Pod tym znakiem rozpoczęła się Konferencja Bezpieczeństwa Europy w Helsinkach. Jedni rokują sobie po niej wielkie nadzieje, inni zapatrują się wręcz pesymistycznie. A w końcu, może, nie bomby atomowe zdecydują o końcu niebezpieczeństwa komunistycznego, lecz właśnie — dolary. Mnie przychodzą na myśl pewne przepowiednie, wyjawione przez księdza salezjanina (nazwisko wyszło mi z pamięci — może Redakcja przypomni?), podawane przed laty w "Ludzie", a z których niektóre sprawdziły się. Jak na przykład — sprawa Eichmana. Według tych przepowiedni: koniec komunizmu i odnowienie religijne przyjdzie ze Wschodu.

Faktem jest, że komunizmu nie chcą w Polsce, Rumunii, na Węgrzech i Czechosłowacji, a także w samej Rosji, gdzie na 220 milionów ludzi Partia liczy tylko niecałych 14 milionów członków. W tym około 50% zupełnie niepewnych. Nie chcą komunizmu rolnicy, robotnicy, uczeni, pisarze. Coraz więcej się słyszy o procesach tych ostatnich i wysyłaniu ich do obozów koncentracyjnych. O krążeniu nielegalnych gazetek i wypowiedziach artystów i uczonych przeciwko reżimowi. Jak na przykład "Ojca" sowieckiej bomby - H, — uczonego, Andrzeja Sakharowa, który w Moskwie udzielił wywiadu Olle Stenholm, korespondentowi radia i telewizji w Szwecji i opublikowanego w całości, przez gazetę "Dagens Nyheter". Powiedział on między innymi: obywatele sowieccy znajdują się stale pod ścisłą kontrolą totalitarnego rządu. Członkowie Partii mają specjalne przywileje, z pominięciem innych. Analizując Rewolucję Rosyjską, powiedział, że przyniosła ona więcej faktów negatywnych, jak pozytywnych, czego owocem jest zniechęcenie, apatia, cynizm.

Socjalizm ,niszcząc inicjatywę indywidualną, zniszczył także pola działania, w których Rosja była na pierwszym miejscu. A swoim wpływem negatywnym na formę życia narodu, przeistoczył ją w monotonne i melancholijne bytowanie.

Ludmiła Drohejko Olszowska

TADEUSZ KRUL

POLONIA BRAZYLIJSKA W POLSKIEJ TELEWIZJI

II — SZLAKIEM POLSKIEJ EMIGRACJII

W ostatnich kilku latach zainteresowanie Brazylią jest wielkie na całym świecie. Okres obecny można zaliczyć do przełomowych w historii gospodarczej naszego kraju. Po długiej drzemce kolos ocknął się i śmiałym krokiem dąży do emancypacji. Bogate kraje widzą tutaj sprzyjający teren do inwestycji, dzięki zaufaniu jakim się cieszą ostatnie rządy Brazylii za granicą. Biedniejsze zaś kraje ubiegają się o wymianę handlową.

Do tych ostatnich zalicza się Polska. W tym wypadku, oprócz handlu, powodem stałego zainteresowania jest polska emigracja — druga w liczbie po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W czasie zaborów, gdzie kolwiek wylądowali nasi przodkowie na ziemi pod Krzyżem Południa, wszędzie byli zdani na łaskę losu; liczyli tylko na własne siły z mocno zakorzenioną wiarą o lepsze jutro. Polska w niewoli nie mogła im przyjść z pomocą, a od przybranej Ojczyzny też nie mieli należnej opieki w roli kolonizatorów Nowego Świata.

Napływ pierwszej przedwojennej emigracji polskiej składał się przeważnie z wieśniaków bez wykształcenia, żądnych kawałka ziemi jakiej im brakło do uprawy w uciemiężonej Ojczyźnie. Rzadko zaludniona i nie rozwinięta gospodarczo Brazylia nie skąpiła jej naszym dziadkom. Rząd ułatwiał nabycie działek, zwykle w dziewiczej puszczy, daleko od osiedli, bo zależało mu na zaludnieniu właśnie dzikich obszarów. W razie chęci pozostania w mieście lub w jego okolicach nie było wówczas jak i obecnie większych utrudnień. Były to jednak rzadkie wyjątki co wyszły na dobro mądrzejszych przybyszów. Tacy prędzej doszli do dobrobytu. **(C. d. n.)**

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Zaczęła się gonitwa po obozie; szycie kostiumów, kupowanie płótna w Berkenheand, ale te nie odpowiadały oryginalnym. Równi wzrostem radzili sobie po harcersku; wypożyczali mundury i ratowali sytuację, aby nie być odesłanym jak bagaż pocztowy do kraju.

***

Tyszka spostrzegł, że jestem w obozie i jak mściwy kruk przyczepił się do mnie, aby mi zmącić sielankowe dni Zlotu. W każdy dzień mianował mnie kucharzem. Wolno mi było wyjść z obozu, ale tylko służbowo — na zakup prowiantów. Wzięliśmy wózek o dwóch kołach dostarczony przez Anglików i pociągnęliśmy po zakupy do pobliskiego miasta. Poszedł z nami główny prowiantowy druh Niemeyer jako znawca angielskiego. Wracając spoglądałem na południowy zachód, bo tam kołysał się sztandar brazylijski. Przez obecność chorągwi brazylijskiej, jakby czułem bliskość mojej rodzonej matki, która pozostała daleko w zaciszu palm i piniorów w Araukarii — na południowej półkuli. Po przyciągnięciu prowiantów byliśmy mocno zmęczeni. Druh Chyczewski fotografował nas przed słupem Światowida.

Wieczorem rozkaz dzienny oznajmnia:

Jutro otwarcie Zlotu!

Defiluje 50 tysięcy skautów. Czystość garderoby doprowadzić na ostatni guzik.

Nazajutrz dzień pochmurny, ale pogodny. Słońce przyświeca przez otwory w chmurach. Nad trybunami w kształcie rozwartego trapezu wywieszono 67 sztandarów, państw które biorą udział w Jamboré. Huk moździeży oznajmia zbliżającą się chwilę rozpoczęcia defilady. Kól Anglii ze swoją świtą zajmuje honorową lożę. Naczelny skaut Baden Powell wraz z małżonką staje na wysuniętej trybunie. Megafony radiowe roznoszą po wszystkich zakątkach rozkazy — komenda prowadzona na odległość, rewelacyjna nowość, cud techniki. Naczelny skaut bierze róg antylopy i trąbi — znak otwarcia Jamboré. Wszystkie chorągwie ruszają w porządku alfabetycznym. Amerykanie ruszyli z 1.800 skautami, Francja z dwoma tysiącami, Polacy z 500. Orkiestry grają wyuczone marsze. Zdaje się, że serce ludów wypłynęło na powierzchnię świata i niesie w tryumfie pokój, miłość i szacunek dla człowieka. Grzmią okrzyki z tłumów, grzmią i z szeregów. Każdy idzie sprężyście, lekko. Po defiladzie tłumy mieszają się z bracią harcerską i zalewają plac przed główną trybuną. Dziadzio Baden Powell opowiada, jak powstał skauting i wywołuje huczne oklaski i głośne wiwaty. Na olbrzymiej scenie 1.500 Szkotów w krótkich spódniczkach tańczy, 150 grajków - kobzistów niezmordowanie przygrywa tęskliwe melodie. Skauci całego świata wznoszą w górę kapelusze, czapki, fezy i wiwatują na cześć Baden Pouwella i Zlotu.

(c. d. n.)

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

W BAŚNI, CZYNIE I WYNALAZKU RODZIŁO SIĘ LOTNICTWO

W tym samym czasie we Francji zasłynął Brazylijczyk, Albert Santos-Dumont (1873 - 1932) urodzony w Cabangu w Minas Gerais. Oprócz swoich lotów na balonie, zajął się konstrukcją aeroplanów, stopniowo wprowadzając korzystne zmiany w poszczególnych aparatach, poczynając os "Santos - Dumont n.º 1" aż do "14-Bis" i "Demoiselle". Odkrył on ster pozwalający na loty we wszystkich kierunkach i tym właśnie zapewnił sobie specjalne miejsce wśród konstruktorów i lotników. Po pierwszej próbie z dnia 13-IX-1906 (osiągnął oderwanie się od ziemi na wysokość 90 cm i odległość 100 metrów) i po drugiej próbie w dniu 23-X-1906 (oderwał się od ziemi na 2 metry wysokości i odległości 200 metrów) doszedł do koronacji swoich wysiłków dnia 12-XI-1906 roku. Wtedy prowadził dwupłatowiec "14-Bis" na wysokości 5 metrów przebywając 220 metrów przy szybkości 37,5 km na godzinę. "14-Bis" o wadze 160 kg był zaopatrzony w śmigła, stery kierunkowe i motor wewnętrzny. W 1907 roku zbudował on swój ostatni model, lekki jednopłatowiec, zwany "Demoiselle" o 9 metrowej rozpiętości skrzydeł, bijąc na nim poprzednie rekordy. W 1910 roku przeleciał z miejscowości Saint Cyr do Buc, z szybkością 95 km na godzinę, i wtedy zdecydował zakończyć karierę konstruktora i pilota.

Samoloty metalowe ukazały się w 1915 roku a użyli je Francuzi na froncie wojennym, wraz z tymi płócienno-drewnianymi o małym zasięgu.

Po pierwszej wojnie światowej wprowadzono samoloty do służby transportów krajowych, międzypaństwowych oraz międzykontynentalnych.

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

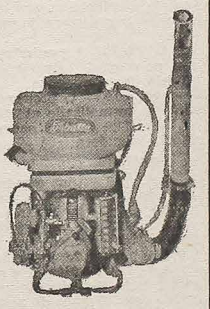

Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130

CURITIBA — PARANÁ

Centenário de Santos Dumont comemorado dia 20 p. passado

O dia 20 p. p. foi bastante significativo para o povo brasileiro: comemorou-se o centenário de nascimento de Alberto Santos Dumont, cognominado de "Pai da Aviação", face aos seus grandes feitos na conquista do ar.

Foi Santos Dumont, dono de humildade e modéstia incomuns, a ponto de não querer nem ao menos patentear seus inventos, deixando-os ao livre uso da humanidade, o homem que deu asas ao mundo. Foi Santos Dumont que, com seu trabalho, com sua tenacidade e com seu espírito criador, abriu os caminhos aéreos ao homem. Era corajoso, pois, enfrentava alturas e situações nunca antes conhecidas pelo homem, sem dispor de maior segurança, e, mesmo os diversos acidentes que sofreu, não o fizeram desistir antes de conquistar os espaços aéreos; era dono de uma inteligência e visão fora do comum, pois, a cada invento seu as novidades surgiam aos montes: era um homem que nasceu para servir ao próximo, sem qualquer pretensão.

Os brasileiros tem em Santos Dumont, um grande exemplo a seguir. Exemplo de dedicação, de modéstia, de humildade, de honestidade e de amor por uma causa que não era somente sua, mas, de toda a humanidade. Portanto, nada mais digno que se exalte hoje a pessoa desse compatriota que muito contribuiu para o progresso dos povos.

SOLENIDADES

Conforme já foi divulgado, a festa aviatória foi transferida para dia 11 de agosto próximo, em atendimento a solicitações nesse sentido.

O centenário de nascimento de Santos Dumont, no entanto foi comemorado com solenidades programadas pela EOEIG, Aeroclube e Assembléia Legislativa do Paraná. Na EOEIG, o programa foi o seguinte: 10,00 horas — Missa; 10,45 horas — Solenidade cívico-militar; 11,30 horas — Coquetel.

Às 15,00 horas, na praça Santos Andrade, no monumento a Santos Dumont, foi colocada placa alusiva ao fato, numa iniciativa do Aeroclube e da Assembléia Legislativa.

O primeiro avião de Santos Dumont

LUD

PÁGINA 8 — 24 DE JULHO DE 1973

«CANONIZAÇÃO», UMA FARSA

No intuito de advertir os católicos brasileiros quanto às enganosas atitudes da chamada "Igreja Católica Brasileira" por ocasião da suposta canonização do Pe. Cícero Romão Batista, o Secretariado Geral da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil divulgou a seguinte nota:

"Sobre a propalada canonização, pela chamada "Igreja Católica Apostólica Brasileira", do Padre Cícero do Juazeiro, o Secretariado Geral da CNBB julga oportuno:

1. Recordar a recente Carta Pastoral dos Bispos Católicos da Província Eclesiástica de São Paulo, em que se dizia: "Os ministros da **igreja brasileira** usam de maneira equívoca a designação de **católica**, adotam vestes e ritos empregados desde tempos imemoriais pela Igreja Católica, ostentam imagens de santos que ela tradicionalmente venera, tomam para si os títulos de **padres, bispos**, etc. "Desde o nome adotado até o culto e ritos, — lamentava, em 1948, o Arcebispo do Rio de Janeiro — "tudo é feito com o objetivo de mistificar e confundir". As coisas não mudaram de 1948 para cá. Hoje empregam terminologia como **cúria diocesana** e **concílio**, e falam até de **canonização.** Trata-se realmente de mistificação que não pode ser aceita sob pretexto de liberdade de consciência e que é repelida pela pureza da Fé que o Evangelho exige e mesmo pela elementar honestidade humana... Sentimo-nos no dever de chamar-lhes (aos responsáveis e líderes das assim chamadas "igreias brasileiras") à consciência, em nome da sinceridade e da verdade, apelando para que cessem de usar indebitamente os ritos católicos, os nomes de santos, os paramentos e as vestes, etc., que são de nosso uso, e pedindo-lhes que se apresentem ao povo não como Igreja Católica, mas claramente como são. Bem sabem os "ministros" das igreias brasileiras não ser verdade que o seu culto seia o mesmo culto católico. Sabem que não é lícito aos católicos frequentarem-nos. Este apelo, nós o fazemos não só para resguardo de nossa liberdade, mas — muito mais — desejosos de que aqueles que os buscam, pensando encontrar ali a santificação do Cristo Salvador, não sejam iludidos espiritualmente por atos vazios e nulos, que não transmitem nem podem transmitir a Graca, porque desligados de Jesus e da Igreja. Que a luz do Espírito Santo os ilumine e lhes dê a coragem da verdade e da sinceridade".

2. Lamentar profundamente o que pretende a chamada "Igreja Católica Apostólica Brasileira", com suspeitos e inconfessados propósitos, fazer com Pe. Cícero, o qual, embora singular e controvertido, declarou em seu testamento: "Aproveito o ensejo para pedir a todos os moradores desta nossa terra, o Juazeiro, muito especialmente aos romeiros, que, depois de minha morte, não se retirem daqui nem o abandonem; que continuem domiciliados aqui, no Juazeiro, venerando e amando sempre a Santíssima Virgem Mãe de Deus, único remédio de todas as nossas aflições, auxiliando a manutenção de culto e de tidas as instituições religiosas que aqui se fundarem e com especial menção dos Beneméritos Padres Salesianos, que serão os meus continuadores nas obras de caridade que aqui iniciei. Insistindo peço, como sempre aconselhei, que sejam bons e honestos, trabalhadores e crentes, amigos uns dos outros e obedientes e respeitadores às leis e autoridades civis e da Santa Igreja Católica Apostólica Romana, no seio da qual tão-somente pode haver felicidade e salvação. Torno extensivo este meu pedido também a todos os meus amigos, pessoas de outros Estados e Dioceses, romeiros também da Santa Virgem Mãe de Deus, isto é, que continuem a visitar o Juazeiro em romarias à Santíssima Virgem como sempre o fizeram, auxiliando a manutenção do seu culto e das instituições religiosas que aqui forem criadas e com especial menção, repito, a dos Beneméritos Padres Salesianos, que serão aqui no Juazeiro os meus continuadores na obra de caridade que empreendi e que sejam sempre bons e honestos trabalhadores e crentes amigos uns dos outros e obedientes e respeitadores às leis e autoridades civis e da Santa Igreja Católica Apostólica Romana, no seio da qual tão-somente poderemos encontrar felicidade e salvação. Estes conselhos que sempre os dei em minha vida, não me canso de repeti-los aqui, para que depois da minha morte bem gravados fiquem na lembrança deste povo, cuja felicidade e salvação sempre foram objeto de minha maior preocupação".

3. Apelar novamente à chamada "Igreja Católica Apostólica Brasileira" para que cessem atitudes incompatíveis com um mínimo de sinceridade e honestidade, como está na pauta ou como recente informação absurda de um convite para integrar à CNBB. Desejamos ser cristãmente corteses com todos, mas não podemos deixar de deplorar e denunciar ações enganosas e geradoras de perplexidades".

Pornografia não

Hugo Baggio

Uma batalha contra as revistas pornográficas está sendo deflagrada através de várias portarias. Sem dúvida, um auxílio às famílias do Brasil, no trabalho educacional das novas gerações, cuja vida está obrigada a mergulhar, continuamente, numa leitura que lhe povoa a mente da mais dolorosa deformação dos afetos humanos. Através de textos, sobretudo através de imagens desvia a atenção da juventude dos valores da moral, do respeito, da honra e de modo todo especial faz a juventude desacreditar num amor nascido da beleza, como um dom de Deus e a realização de dois seres.

Condenar e proibir revistas é um trabalho que vem colaborar com o trabalho da censura. Mas tanto uma tarefa como a outra vão simplesmente afastar alguns perigos, vão cavar uns fossos que dificultam a conquista — que já se ia tornando pacífica — do erotismo, da pornografia, da devassidão, da depravação. Mas não se podem cavar fossos e permanecer felizes depois, como se o problema estivesse resolvido. É preciso preencher as vagas. Que leitura será oferecida à juventude — e aos adultos também, porque bom número deles comprava as revistas hoje proibidas? Que poderemos oferecer à sua curiosidade, a seu hábito de ler? Não esperemos que irão se lançar sobre os livros, que, além de escassearem como interesse à juventude, aparecem nas bancas em preços proibitivos. Na mesada da maioria dos jovens, realmente, apenas a revista não lhes estoura o orçamento.

Quando chegou a hora de proibir revistas porque perniciosas, chegou a hora de incentivar a boa leitura: nas revistas, livros e jornais. Parar na proibição é parar no meio caminho andado. Porque não é apenas fechando caminhos que se evita a derrocada ou a invasão do inimigo. A juventude é a idade da busca, da descoberta, da procura e não se contentará com uma barricada. Precisará de caminhos novos, setas que indicam paisagens sadias, mirantes e belvederes que se abrem para os grandes panoramas dos valores humanos. E cabe aos que têm o poder de proibir exercer o poder de incentivar. Urgir para que o mercado estrangeiro não despeje, em território nacional, toda essa literatura deformante, mas urgir também para que o mercado nacional substitua esta mercadoria por outra: jovem, instrutiva, estimulante, que aponta para os grandes ideais. Que ajude o homem a se localizar no grande universo, a descobrir as grandes riquezas, a cantar a beleza, a reconhecer a presença de um Criador, a ser irmão.

Concurso sobre a vida e a obra de Nicolau Copérnico

(APOIADO PELO DEPARTAMENTO DA EDUCAÇÃO E CULTURA DE PORTO ALEGRE)

A Sociedade Polônia de Porto Alegre instituiu concurso sobre a vida e a obra de Nicolau Copérnico comemorativo ao 500.º aniversário de seu nascimento. Esse concurso destina-se a estudantes do 1.º e 2.º graus de escolas da Capital e para efeito de identificação e divulgação será intitulado "Concurso Nicolau Copérnico".

REGULAMENTO

Art. 1.º — Os trabalhos poderão versar sobre qualquer aspecto da vida e da obra de Copérnico.

Art. 2.º — Cada candidato concorrerá com apenas um trabalho.

Art. 3.º — Cada escola poderá selecionar no máximo os três melhores trabalhos, tanto dos alunos de 1.º grau quanto dos de 2.º grau.

§ único — As comissões nas Unidades escolares serão de nomeação de seus Diretores.

Art. 4.º — Os trabalhos selecionados de acordo com o artigo anterior deverão ser entregues na Sociedade Polônia à Rua São Pedro, 778, nesta Capital, até o dia 31 de julho de 1973.

INSCRIÇÃO

Art. 5.º — Ao efetuar-se a inscrição o candidato deverá declarar pseudônimo nacionalidade, residência e o nome da escola, indicando série e grau.

Art. 6.º — Juntamente com o trabalho o candidato entregará, fechado e rubricado, com seu pseudônimo, envelope contendo:

a) nome por extenso e pseudônimo;
b) residência.

Art. 7.º — São requisitos indispensáveis à inscrição:

a) que os trabalhos sejam escritos em Português;
b) que sejam apresentados em três vias de papel ofício, datilografadas em espaço dois, apenas de um lado;
c) que os trabalhos sejam inéditos;
d) que o autor pertença a uma escola de 1.º ou 2.º grau da Capital.

COMISSÃO JULGADORA

Art. 8.º — Publicado o edital do concurso a Sociedade Polônia escolherá a comissão julgadora que será constituída de três pessoas de reconhecida competência na matéria.

Art. 9.º — A comissão julgadora estabelecerá as normas pelas quais orientará seus trabalhos, assim como o critério de julgamento.

Art. 10.º — O pronunciamento final da comissão deverá ser formalizado até 10 de outubro de 1973.

Art. 11.º — Não cabem recursos às decisões da comissão julgadora.

PRÊMIOS

Art. 12.º — Aos estudantes de 1.º grau serão conferidos três prêmios: Cr$ 2.000,00 para o 1.º lugar, Cr$ 1.000,00 para o 2.º lugar e Cr$ 500,00 para o 3.º lugar.

Art. 13.º — Aos estudantes de 2.º grau serão conferidos três prêmios: Cr$ 2.000,00 para o 1.º lugar, Cr$ 1.000,00 para o 2.º lugar e Cr$ 500,00 para o 3.º lugar.

Art. 14.º — Além dos prêmios fixados nos artigos 12.º e 13.º, cada participante receberá um distintivo comemorativo dos 500 anos de nascimento de Nicolau Copérnico.

Art. 15.º — A Sociedade Polônia responsabiliza-se pelo pagamento das premiações fixadas nos artigos 12.º e 13.º, bem como pela distribuição dos distintivos conforme artigo 14.º.

Art. 16.º — A entrega dos seis prêmios será feita dia 3 de novembro às 22,00 horas, na Sociedade Polônia, em ato solene.

DISPOSIÇÕES GERAIS

Art. 17.º — Após a decisão deste concurso, a Sociedade Polônia porá à disposição dos autores, até 31 de dezembro de 1973, os originais dos trabalhos apresentados.

Art. 18.º — A Sociedade Polônia reserva-se os direitos de publicação dos trabalhos premiados.

Art. 19.º — Os casos omissos neste regulamento serão resolvidos pela Sociedade Polônia.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

31/ A FESTA DE SÃO JOÃO BATISTA EM MIECHÓW

Miechów é um pequeno lugarejo, constituído apenas de 40 famílias de agricultores. Existe por lá uma capela, cujo orago é São João Batista. Essa capela pertence à paroquia de Lubniewice, administrada pelo zeloso Pe. Alexandre Juszkiewicz. Lubniewice é uma pequena vila interiorana. Dista de Gorzów aproximadamente 30 km.

Saindo de Gorzów, atravessamos a ponte sobre o célebre rio Warta e tomamos a direção de Lubniewice. A estrada é asfaltada. As terras são arenosas e levemente onduladas. Toda essa região é agrícola.

Nas moradias dos agricultores aparece o característico estilo alemão. Os prédios são de tijolos com telhado de pedra-ardósia. Apesar de muito antigos, oferecem, ainda, um aspecto apresentável. Até 1945, estiveram aqui residindo alemães luteranos. Mas, antes deles, durante muitos séculos essas terras tinham sido ocupadas por poloneses católicos. Assim, no século XVI, os católicos poloneses construíram a igreja matriz de Lubniewice. Serviu ela ao culto católico até ao último quartel do século XVIII, quando dela se apossaram os luteranos alemães. Forçoso é confessar que os luteranos não introduziram no interior dessa igreja nenhuma modificação. Tudo respeitaram religiosamente.

A capela de São João Batista de Miechów dista 8 km. da sede paroquial de Lubniewice. É de construção mais recente. Pelo que consta, foi erguida por alemães luteranos. Mede, apenas, 20 m. de comprimento por 8m. de largura. Não tem nenhum estilo. Estava em ruínas, quando os poloneses a recuperaram em 1945. Dotaram-na de lindo altar e escolheram para patrono São João Batista. Todos os anos, promovem uma festa religiosa em honra do seu patrono. Geralmente, a festa é transferida para o domingo. O programa da festa de 1972 constou de duas partes: na parte da manhã, missa e Primeira Comunhão de 22 crianças: e na parte da tarde, missa festiva e procissão.

Na Polônia a Primeira Eucaristia das crianças realiza-se com seriedade e com muita devoção. Sob a orientação de catequistas, adrede escalados, as crianças vêm sendo preparadas durante um ano inteiro. Foi desta maneira que as 22 crianças de Miechów se prepararam para o seu primeiro encontro com Jesus na Santa Comunhão. O pároco, Pe. Alexandre Juszkiewicz, é que celebrou a missa e distribuiu a Primeira Comunhão. Os neo-comungantes e seus pais comprometeram-se a comparecer para a missa da tarde a ser celebrada às 16 horas.

Para celebrante da missa festiva fora convidado o Mons. José Michalski, doutor em teologia e defensor do vínculo matrimonial da diocese de Gorzów. Para panegirista de São João Batista fora convidado o Pe. Frei Boguslaw Rosochacki. Com a presença de grande número de fiéis a missa teve início dentro do horário marcado. Após o canto do Evangelho, o pároco apresentou-me ao povo e, para a surpresa de todos e especialmente para a minha, incumbiu-me de fazer o panegírico de São João Batista. Tive que concordar. Na primeira parte do meu sermão focalizei a grande missão do Precursor de Cristo. E na segunda parte estendi-me, falando sobre a vida cristã dos poloneses, emigrados para o Brasil. Os cantos da missa foram executados com o acompanhamento do harmonium. Depois da missa realizou-se a procissão eucarística em torno da capela. As crianças neo-comungantes jogavam flores à passagem do Santíssimo. E o povo, profundamente recolhido, desfilava cantando o rezando. A bênção final com o Santíssimo Sacramento encerrou a festa de São João Batista.

Às 18 horas, na residência de um funcionário da PGF (Panstwowe Gospodrastwa Rolne = Fazendas Rurais do Estado) foi servida uma lauta janta aos sacerdotes e aos membros da comissão da capela. Aí fiquei inteirado sobre a situação de todos os sócios daquela capela. Todos eles são meros empregados ou simples operários assalariados, para trabalhar na fazenda do Estado. Atualmente há na Polônia 8828 fazendas rurais do Estado com a área total de 3 milhões e 300 mil hectares de terra própria para a produção de cereais.

Despedi-me de Miechów, levando saudades daqueles abnegados e ordeiros agricultores. Passando por Lubniewice, fui compelido pelo vigário a pregar na igreja matriz durante a missa das 20 horas. Mal terminei o meu sermão, que os meus ouvintes se levantaram em pé e a uníssino agradeceram, dizendo: "Bóg zapłac"! (Deus lhe pague). A noite vinha chegando. Um compromisso obrigava-me a estar em Gorzów às 21 horas.